

19195

CZESŁAW ANDRZEJEWSKI

# ŻYWIÓŁ NIEMIECKI

## W ZACHODNIEJ POLSCE

POGLĄD STATYSTYCZNY



POZNAŃ

.... 1919 ....



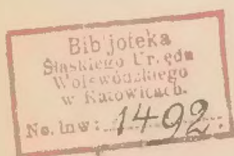
727

CZESŁAW ANDRZEJEWSKI

# ŻYWIÓŁ NIEMIECKI W ZACHODNIEJ POLSCE

POGLĄD STATYSTYCZNY

**Biblioteka  
Wojewódzka  
w Katowicach**



**Poznań 1919.**

NAKŁADEM „OSTOJI” SPÓŁKI WYDAW. z o. p. w POZNANIU.

DRUKIEM F. PILCZKA w POZNANIU.

PL 68  
PL 384

AA9A95  
II



Program Wilsona, a mianowicie trzynasty jego punkt, określa Polsce nowe granice. Nie nam zatem wypadnie stanowić je ostatecznie — mimo zasady stanowienia narodów o sobie. To też, sięgając myślą wstecz ku granicom Rzeczypospolitej, ledwie objąć możemy ogrom ofiar, które po całowiekowej niedoli, po krwawej wojnie i miliardowych stratach jeszcze nam przyjdzie ponieść, aby z łaski drugich odzyskać najprawowitszą naszą własność, bo wydartą nam przemocą niepodległość kraju.

Wschodnia połać R. P. z kilku milionami zahartowanych w walce braci pozostać ma poza obrębem naszych dążeń i pragnień; w ziemię krwią naszą okupioną, nieledwie serca kraju sięgając, wdzierają się inni. O Lwów, o półtora milionowy odłam narodu walczyć nam każą! Miljon Litwinów zagarnia nam milion Polaków i owoce wiekowych wysiłków naszych. Śląska polskiego nieledwie zapierać nam chciano. A w tej nagance nie brak — rozumie się — naszego sąsiada z zachodu. Przywalony brzemieniem własnych win, skazany wyrokiem świata na pokutę, gotów on oddać innym półtora miliona niemieckiej ludności Alzacji — ale kilku milionów narodu polskiego i zagrabionych mu ziem wyrzec się nie chce i nie może!

Zdawałoby się, nowa era rozbiorów nastaje w dziejach narodu naszego: z 22 milionów między Odrą a Dnieprem połowę jako „swoje“ mniejszości rozebrać chcą sąsiedzi, a na okrojonym szmacie Rzeczypospolitej druga połowa... niech stanowi o sobie, by stało się zadość wielkiej, świętej zasadzie sprawiedliwości.



Tak ją pojmują inni, bo tej krzywdy, co nam, dzieje im nie były przysadziły, tego pragnienia sprawiedliwości co naród nasz, oni nie znają.

\* \* \*

Jakiegokolwiek pozory przemawiałyby za rozwiązaniem naszej sprawy po myśli sąsiadów, najgroźniejszemu z nich, od zachodu, należy dać stanowczą odprawę. Nie pozorami już, nie argumentami, ale fałszem i kłamstwem „uzasadnia” on swoje żądania. Przywołuje na świadka dzieje, i kłamie, bo odwieczną zachłanność swą nazywa niesieniem „kultury”, którą już za Piastów był nas rzekomo obdarzył a potem wiekami całemi wśród nas uprawiał. Wogóle cokolwiek wydał z siebie „najlepszego”, nam tego nie poskapił i do ostatniej chwili nas, wybrańców swoich, obsypywał „dobrodziejstwami” żądając tylko wdzięczności. — Zgrają służalców zalał nasze ziemie, aby ci, syci naszym groszem i pracą rąk naszych, panowali nad nami, — i to śmie nazywać troską i pieczą o dobro kraju. Barbarzyństwa i krzywdy o pomstę wołające popełniał na działwie naszej — tylko po to, aby miała udział w olbrzymim dorobku wyższej nad inne kultury duchowej niemieckiej. Znieprawiał duszę narodu, — aby go uczynić uczestnikiem „potęgi” wielkiej niemieckiej ojczyzny. Ludowi polskiemu odmawiał własnego dachu nad głową, wywłaszczał go z ziemi (a czyhające na nią rzesze przybłędów sposobił) — jedynie na to, aby wznieść na niedościgłe wyżyny kulturę roli piastowskiej. Czterdzieści tysięcy pracowitej ludności wygnał z kraju — aby „niepożądani obco-krajowcy” nie wydzierali nam chleba. Nie koniec na tem staraniom o nasze „dobro”. Po całym wieku opieki i troskliwości swej nawiedził pożogą wojenną ziemie nasze, aby — wyzwolić nas z pod jarzma obcych i ofiarować nam upragnioną „niepodległość” — na obrzynku Rzeczypospolitej. Drobnostki tylko żądał: porzucić czeze marzenia, urojenia, nieuzasadnione niczem prawa do prastarego dziedzictwa Chrobrych i Krzywoustych! „Kultura” niemiecka — dowodził — bezpowrotnie zdobyła sobie ten kawał Polski; tyle światła wniosła do ciemnicy naszego barbarzyństwa, tylu apostołów ładu i organizacji nam dała, od niechaybnej anarchiji nas uchroniła.

Jako dobroczynni krzewiciele wielkich zdobyczy ducha niemieckiego przybyli oni do Polski, a taka bezstronna, wzorowo uprawiana nauka, jak statystyka, tak szczegółowo wylicza nam w każdej wiosce tych, którzy wśród nas osieść musieli z konieczności, jaką wyroki niebios i dziejów złożyły wręce państwa Hohenzollerów. I stąd owe miliony i krocie Niemców „zasiedziały” z dziadów, pradziadów, od wieków we „wschodnich” niemieckich marchjach, na „starodawnym obszarze osadnictwa niemieckiego”, stąd także w tym „niegdyś” polskim kraju jeszcze owe „resztki polskie”, owe „wyspy” językowe polskie na szerokim niemieckim morzu, owe „odłamki obcej” narodowości. Jakimże prawem okrucy „obcych” tych ludów na praniemieckiej ziemi śmiały zagarnąć zasłużone, prawowite dziedzictwo narodu niemieckiego dla siebie, dla Polski??

\* \* \*

W społeczeństwie polskim świadomość rzeczywistego stanu rzeczy, o ile chodzi o liczbę Niemców na zachodzie Polski, jest udziałem tylko jednostek. Jeżeli raz po raz pojawi się na łamach pism naszych jakaś data, bywa ona zwykle tylko suchem powtórzeniem z pruskiego rocznika statystycznego bez wielu objaśnień, a czytelnik pisma codziennego w wiry podanych wiadomości innych, ciekawszych, zwykle ją przeoczy albo też, jeżeli jej się dopatrzy, niewprawny w czytaniu liczb statystycznych i odsetek niedoceni jej znaczenia. A jednak niema dwóch zdań, że znajomość statystyki, zwłaszcza u nas w Polsce, tak gościnnym dla całego świata kraju, jest nieodzownie konieczną, aby zdawać sobie sprawę z ciągłych, nawet palących, dawnych i nowo powstających zagadnień na tle stosunków narodowościowych na naszej ziemi.

Nie mam zamiaru broszurką niniejszą wypełnić braku, który odczuwam. Ma ona jeden główny cel: dania jakiegoś poglądu na siłę liczebną żywiołu niemieckiego goszczącego na naszej ziemi, w zachodniej Polsce i to głównie w rdzennie polskich jej dzielnicach. Nie wysnuwam z wyników badania i zestawień wszystkich wniosków: stwierdzenie faktów statystycznych samo w pierwszym rzędzie niech mówi za siebie. Z powodu niedokładności w urzędowej

pruskiej statystyce i braków jej właśnie w tych działach, na których nam najwięcejby zależało, nie mogę wszystkich twierdzeń i rezultatów uzasadnić ściślemi liczbami. — Z zagadnień, których szereg cały nasuwa nasz temat, dotykam tylko tych, które w bieżącej chwili wydają się ważnemi.

Zwracam się z drobną tą pracą do wszystkich. Są wśród nas tacy, którzy słuszne, święte prawa nasze opierają na niewzruszonej wierze w niewątpliwą, bezsporną polskość naszych ziem zachodnich; są inni, którzy pragnąc na wszystko dowodów zatruwani są wynikami spisów, choć przeświadczeni, o ich stronności. I jednym i drugim pragnę podać szereg dat statystycznych w oświeceniu jakiego wymaga bieżący tok sprawy naszej, aby jednych utwierdzić, drugich uspokoić. Nie statystyka sama rozstrzygać będzie o najżywońszem dziś dla nas zagadnieniu; będzie tylko jednym z wielu czynników. Pomimo to, i właśnie dlatego konieczną jest jej znajomość. Może zebrany tu materiał odda pewną przysługę społeczeństwu; z tą myślą w jego ręce go składam.

Jeżeli do publikacji statystycznych jakichbądź odnosić się wypada z największą ostrożnością, aby nie nadużywać ich nieraz mimowoli do wniosków fałszywych lub stronnego argumentowania, to względem urzędowej pruskiej statystyki narodowościowej przezorność tę posunąć trzeba do ostatecznych granic. Jest ona wytworem biurokracji pruskiej i żadne obsłonki, rzekomo naukowe, żadne powoływania się „powag” takich jak Mitscherlich, Schaefer, Hoetzsch itp. na jej cyfry jako dogmat niewzruszony, nie obalą tych uzasadnionych wątpliwości, na jakie zasłużyła sobie od chwili, kiedy wyłoniła się jako osobny dział administracji krajowej. Nie będę rozwodził się nad jej ogromnemi wadami, umyślnemi niedomówieniami, sprzecznościami, brakiem zasady pewnej i stałej (bo ta podlegała fluktuacjom politycznym) — ani też na wskroś wadliwą jej techniką; ciekawych odsyłam na razie do krytyki, bardzo wprawdzie oględnie, lecz w rzeczy dosadnie charakteryzującej spisy narodowościowe pruskie w latach 1890, 1900, 1905 i 1910, a napisanej przez naszego „przyjaciela”, prof. Ludw. Bernharda z Berlina



(autora dzieła „Das polnische Gemeinwesen in Preussen“); służy ona za przedmowę do dziełka Webera „Die Polen in Oberschlesien — Berlin“ 1914, równie miernego jak „poważna“ praca Mitscherlicha „Die Ausbreitung der Polen in Preussen“, rozczulająca nas nieraz naiwnością i głęboką wiarą w najoczywistsze fałszywe statystyczne.

Wszakże o ile użyć mam statystyki pruskiej do stwierdzenia liczby Niemców, korzystanie z niej upraszcza się do pewnego stopnia. Niemcy bowiem stanowią w niej jedną tylko rubrykę, Polacy natomiast aż sześć! (Polacy, Mazurzy, Kaszubi, Niemcy-Polacy, Niemcy-Kaszubi, Niemcy-Mazurzy). Liczbę Niemców od razu odczytać można, a na to, żeby ją odczytać krytycznie, wystarczy już w dużej części porównywanie jej w spisach poszczególnych lat; wystarczą i sprzeczności i zagadki statystyczne, przerywające monotonność badania, wystarczająco wreszcie tendencje ujawnione w urzędowych komentarzach do poszczególnych spisów, a te właśnie są czynnikiem ułatwiającym krytykę, bo w różnych latach i w różnych dzielnicach zaboru objawiały się one w różnych kierunkach i „zasadach“, zmiennych, jak znane „zasady z dnia na dzień“ niemieckiej polityki w czasach wojny.

Rzecz przedstawię przechodząc dzielnicę po dzielnicy. Zaczynając od Prus Królewskich, poszczególne liczby uzasadnię nieco obszerniej, aby nie powtarzać się przy następnych rozdziałach.

Jako źródła posłużyły mi urzędowe publikacje wyników spisów, zawarte w „Rocznikach statystycznych pruskich“ od r. 1903, w „Statystyce Rzeszy Niemieckiej“, tomy 202—211, „Pruskiej Statystyce“ t. 121 i „Wykazie gmin“ z 1912 r. i i., których ze względu na ciągłość tekstu zwykle nie cytuję. Podstawą liczb głównych jest spis ludności z r. 1910 — ostatni z spisów uwzględniających narodowości. Na nim też pomimo jaskrawej tendencyjności jego opierają się końcowe tabele.

Wojna wprawdzie zmieniła, a skutki jej zmieniają niejedno; jednakże podstawą prac statystycznych na razie mogą być tylko dawniejsze spisy.

### A. Prusy Królewskie.

Na naczelne miejsce jako „sporna“ dzielnica w rozprawach parlamentu niemieckiego i prasie niemieckiej wysunęły się Prusy Królewskie. Mniej spornymi z tej połaci kraju co do charakteru narodowościowego są powiaty południowo-zachodnie i północno-wschodnie. Przypatrzmy się zatem wprzód pozostałym, które łączę w całość pod nazwą Powiśla pruskiego. Trzymam się granic administracyjnych, nie liczących się wcale z etnografią kraju; czyniąc to dla łatwiejszej kontroli liczb, której pracę tę poddaję, zaznaczam wyraźnie, że granicy językowej czy etnograficznej nie zakreślam; dotychczasowe dane statystyczne nikogo nie uprawniają do ustalania jakichkolwiek granic; płonna to i ryzykowna robota. Z Powiślem właściwem wiązę jako równe charakterem północne nadmorskie powiaty. Zaliczam więc do Powiśla powiaty: Pucki, Wejherowski, Kartuski, Kościerski, Tczewski, Starogardzki, Chojnicki, Tucholski, Swiecki (na zachód od Wisły) — oraz Sztumski, Kwidzyński, Grudziądzki z m. Grudziądzem, Chełmiński, Toruński z m. Toruniem, Wąbrzeski, Brodnicki i Lubawski (na wschód od Wisły) — razem 19 powiatów, stanowiących terytorjalnie całość, obszaru 16324,38 kłm.<sup>2</sup>

Liczbę spisu z r. 1910 — najtendencyjniej na rzecz Niemców przeprowadzonego — mówią nam (por. szczegóły w tabeli na końcu pracy), że w powiatach powyższych było ludności wogóle 1029965; ludności niemieckiej (i żydowskiej) miało być w tem aż 473623 — czyli 45,9%, z tego żydów 7616 czyli 0,74%. Już gdybyśmy odsetkę tę przyjęli bez zastrzeżeń, rzekoma „rdzenna niemieckość“ Powiśla pruskiego w świetle urzędowego spisu okazuje się czczym frazesem.

Nie ulega jednakże kwestji, że odsetka Niemców w rzeczywistości jest niższą. Gdybyśmy zgodzili się na niezupełnie słuszną zasadę prof. Romera obliczania ludności na podstawie spisów dzieci szkolnych z r. 1911, wówczas na niekorzyść ludności niemieckiej w porównaniu z urzędowym spisem wynikałyby w poszczególnych powiatach różnice o 3% do 18% (!) — co znaczyłoby, że ludności niemieckiej biurokratycznym sposobem naliczono o najmniej kilka procent więcej i że w istocie byłoby jej ogółem na Powiślu może około 40%.

Kto jest owa ludność niemiecka?

Wiemy, że część jej od wieków zamieszkała pośród nas jako osadnicy w nizinach Wisły, od Torunia aż pod Nowe, część jako mieszczanie w czasie 150-letnich rządów krzyżackich. Jaka jej liczba, nie wiemy i stwierdzić ją trudno. A ważną bardzo byłaby właśnie ta liczba dlatego, że ona tylko wyraźnie by oznaczyła ten odłam ludności niemieckiej, który jedynie jako krajowy t. j. od wieków w pewnych okolicach zasiedziały, miałby prawo być rzecznikiem interesów niemieckich i siłę swą w danym razie przeciwstawiać pozostałej t. j. polskiej ludności.

Spodziewamy się jednak pośrednią drogą dojść choćby do ogólnikowego rezultatu, ile tyle odpowiadającego rzeczywistości, stwierdzając liczbę tej ludności niemieckiej, która nie drogą dawnego osadnictwa, tylko dzięki politycznym praktykom rządu znalazła się na Powiślu i wprost czy pośrednio utrzymuje się tam tylko z łaski systemu pruskiego. Są to załogi wojskowe, urzędnicy wszelkiego rodzaju, koloniści nowszej doby i cała rzesza różnych elementów — w ogromnej przewadze przybysze z ostatnich dziesiątek lat, najgorliwsi „przyjaciele“ narodu polskiego, kłamliwie nazywający siebie najrdzenniejszą niemiecką ludnością kraju.

I. Najłatwiej obliczyć kolonistów osadzonych na Powiślu w latach od 1886 począwszy. Rocznik statystyczny pruski (Stat. Jahrbuch 1912) na rok 1911\*) podaje liczbę osad 5841 przez Komisję kolonizacyjną stworzonych na Powiślu. Za przykładem sprawozdania tejże Komisji za 1910 r. dojdziemy do liczby ludności osadniczej, rzemieślniczej i robotniczej, mnożąc liczbę osad przez 7,22, co nam da cyfrę 42173 Niemców przez kolonizację osiedlonych na Powiślu, czyli 4,1% ogółu ludności. Element ten kosztem polskiego żywiołu najniesprawiedliwiej protegowany przez rząd, w największej części ze świata przybyły, nie może rościć sobie praw do kraju, który ojczyzną jego nie

---

\*) Mała niedokładność w obliczeniach polega na tem, że podstawą liczby ludności niemieckiej jest spis z 1910 r., liczbę zaś kolonistów przytaczam za rok 1911 z powodu braku szczegółowych danych za r. 1910.

jest a na którym osiadł tylko dzięki gwałtom polityki pruskiej.

II. Mniej ściśle obliczyć można ludność urzędniczą, również przeważnie napływową. Statystyka zawodów, ostatnia z r. 1907, niektóre kategorie (np. sądownictwo) łączy w jedną rubrykę z zawodami wolnemi (adwokaturą); obok namnożonych przez rząd i kolonizację pastorów\*) wlicza do tej samej rubryki i duchowieństwo katolickie; w tymże ogólnym dziale umieszcza lekarzy oraz różne inne, liczebnie zresztą nieznaczne zawody. Zresztą tenże dział statystyki zawodów, głoską E oznaczony, obejmuje wszelkiego rodzaju ludność urzędniczą i załogi. Dołączamy nieobjętych nim jednakże urzędników poczt, telegrafów, kolei, kolejek, zamieszczonych w dziale pod głoską C\*\*).

Niewątpliwie część ludności tej, małą wprawdzie, stanowią na Powiślu Polacy. W miarę polskości poszczególnych powiatów odliczamy 0,1 do 0,3 % mieszkańców na ową urzędniczą ludność polską, nieliczne duchowieństwo polskie i inteligencję zawodową. Statystyka zawodów niestety narodowości zupełnie nie rozróżnia, a uwzględnione w spisach wyznaczenie z narodowością nie jest równoznaczne.

Zywioty wyżej określone, które za łatwy chleb, awanse, dodatki, przywileje, stypendja, zapomogi gadzinowe utwierdzały dotychczasowy system „panując” w znany sposób nad ludnością krajową, stanowiły w r. 1907 na Powiślu niezwykle dużą odsetkę ludności, mianowicie 8,48 %, czyli dwunastą część ogółu ludności, a prawie dwie trzecie ludności niemieckiej. Na rok 1910 odsetka powyższa zamieniona w liczby daje nam po odli-

---

\*) W samej Wielkopolsce parafij protestanckich jest 265; nabożeństwa odprawiają się w 406 miejscowościach. W czasie pierwszego rozbioru w obrębie obecnego obwodu Bydgoskiego było tylko dziewięć gmin ewangelickich. Sama komisja kolonizacyjna pobudowała do 1910 r. 47 zborów i 30 domów modlitwy — głównie w Wielkopolsce.

\*\*) Odsetki poszczególnych warstw ludności, według zajęć klasyfikowanej, a stwierdzone latem 1907 r. (spis zawodów z 12 6. 07.) przenoszę na liczbę ludności policzonej 1. 12. 1910 r. Wiadomo, że skład ludności zmienia się zależnie od pory roku pod względem zajęć, miejsca pobytu itd. — i spisów obu klas nie można na równi. Wynikające stąd usterki nie są znaczne i na ogół niewiele wpłyną na rezultat.



czeniu Polaków okr. 85300 załogi i ludności urzędniczej niemieckiej.

III. Poza urzędnikami itp. policzonymi w statystyce zawodów w dziale E i C istnieją jeszcze pewne kategorie już to urzędników już to osób zależnych od rządu i władz tytułem swoich zajęć. Na Powiślu bardzo liczną jest: 1. Ludność niemiecka na domenach, majątkach i w lasach, należących do państwa, dworu, książąt, kraju, powiatów, miast itp., a więc personal biurowy, gospodarczy i leśny wszelkich stopni. Państwo samo posiada na Powiślu i w Prusach Król. wogóle większe niż gdziekolwiek obszary ziemi i lasów (w r. 1911 69898 ha ziemi, 438717 ha lasu, na Powiślu samem lasów 368718 ha). Ludności niemieckiej tych kategorii było na Powiślu 1910 najmniej 16000 (podług niepełnego wykazu liczonej), czyli 1,6% wszystkich mieszkańców. 2. Nie uwzględnieni w dziale E i C są urzędnicy wykonujący i dozorujący z ramienia władz budowę rządowe, krajowe, gminne, budowę dróg, mostów, roboty wodne; służba w portach, rotmanci itp. dalej wogóle urzędnicy czynni w jakiegobądź gałęzi przemysłu, w górnictwie, hutnictwie, żupach solnych itp. 3. Zależną od władz państwowych jest liczna rzesza przedsiębiorców sprowadzonych z Niemiec a utrzymywanych pracami rządowymi: budowniczych, inżynierów, mierników, techników do budowy dróg, kolei, robót melioracyjnych; dalej rzemieślnicy sprowadzani i subwencjonowani. 4. Zależnym od rządu jest dalej personal banków i kas rządowych, krajowych, powiatowych oraz instytucji działających dla dobra niemieczyny jak „Pfandbriefanstalt“ „Bauernbank“, „Mittelstandskasse“\* - z funduszków państwa utworzonych lub uzależnionych udziałem kapitałów

---

\*) Banki te pracują ręką w rękę z Komisją Kolonizacyjną, utrwalając posiadanie ziemi w ręku niemieckim za pomocą dogodnych pożyczek i regulowania hipotek. Do końca 1911 r. ubezpieczyły one w ten sposób 111 majątków ziemskich obszaru 55584 ha i 6200 (!) gospodarstw wielkości 127193 ha; finansują budowę domów dla robotników niemieckich (rząd dodaje każdemu robotnikowi 1000 mk.) Bank zastawny zaś w krótkim czasie do końca 1911 rozpozyczył okr. 6,6 milj. mk. na 227 niemieckich posiadłości miejskich.

Wspominam o tem ze względu na ogromne znaczenie tej akcji — i aby zaznaczyć że opieka taka siwarzała coraz szersze kręgi żywiołów mniej czy więcej zależnych od intencji politycznych rządu



rządowych (np. „Ostbank“); zależne od władz, rządu są także liczne spółki i towarzystwa akcyjne, rolnicze, handlowe i przemysłowe, popieraniu niemieczyny służące, oraz liczne spółki osadnicze. 5. Wreszcie znaczną jest kategoria osób pobocznie wykonujących czynności urzędowe; tego rodzaju zależnych osobników było w r. 1907 — 0,24 % w dzielnicach polskich (14787 głów).

Wszystkie te żywioły albo wprost od dotychczasowego systemu rządów zależne albo też subwencjonowane, popierane przez władze i instytucje publiczne, nie we wszystkich dzielnicach zachodniej Polski równo są rozmieszczone; wszakże im rdeniej polskim powiat jakiś, tem więcej owych przybyszów. W poszczególnych powiatach odsetka ich będzie 1--3% ludności; w niektórych sama ludność niemiecka na domenach i w lasach rządowych dosięga 3% mieszkańców (pow. Sztumski, Grudziądzki). Ze względu na to, że sama ludność niemiecka domen, lasów i t. p. na Powiślu liczy 1,6% ogółu mieszkańców, na inną w rozdziale niniejszym wyszczególnioną przyjąć możemy najmniej 0,5% — i tem samem ową falangę żywiołów, karmionych u żłobu rządowego — poza bezpośrednimi urzędnikami i załogami — podnieść do przeszło 2%.

Sumując cyfry poszczególnych rozdziałów, otrzymalibyśmy obraz taki:

Niemców na Powiślu w 1910 r. było 473 623 — jak mówi spis urzędowy. Z nich było

1. kolonistów	42 173
2. urzędników, załogi	85 300
3. innych zależnych osób	<u>24 430</u>
razem	148 903

Pomimo, że poza ludnością domen, lasów fiskalnych itd. tylko o kilka tysięcy jeszcze policzyliśmy na różnego rodzaju osoby zależne, co stanowczo jest zamało, z zestawienia wynika, że na Powiślu pruskim prawie jedna trzecia część ludności niemieckiej istnienie swoje zawdzięcza łasce rządów pruskich i z upadkiem systemu i polityki germanizacyjnej traci wszelką podstawę bytu. Żywioł ten, obcy, ze świata nasłany, jest sztucznym

wtrętem niemieckim; nie ma on żadnego prawa odzywania się w imieniu krajowej, choćby niemieckiej ludności, kłamać, że jest „zasiedziałym” żywiołem w „rdzennie niemieckim” kraju.

Minęły czasy czynownictwa w Polsce z chwilą, kiedy złamany został system militarno-biurokratyczny Rosji, na pruskim wzorowany. I czynownictwo rosyjskie było takim wtrętem. Jak małą jednak w stosunku do ogółu ludności była jego liczba! W r. 1897 było w Królestwie Rosjan wogóle poza wojskiem, lecz nie samych tylko urzędników 100 001 czyli 1,09 % mieszkańców. W r. 1904 liczono Rosjan w miastach 92 173, a utożsamiać ich można z ludnością urzędniczą; w roku 1910 na okrągłych 12 milionów mieszkańców Królestwa mogło być urzędników Rosjan najwyżej 120 000 czyli jeden procent.

Jeżeli od wykazanej wwyż na Powiślu liczby urzędników (85 500 i 21 430) potrącimy 18 218 załogi wojskowej w r. 1910 (por. Wykaz gmin — z 1912 r.), otrzymamy 88 512 urzędników (Niemców) na 1 029 965 mieszkańców Powiśla = 8,6%, czyli w stosunku prawie dziewięć razy więcej, niż było urzędników Rosjan w Królestwie.

Wprawdzie wśród sfer urzędniczych a także i kolonistów pewien odłam pochodzi z kraju. Nie zmienia to jednak faktu 1. bezpośredniej zależności od chwilowego biegu polityki wewnętrznej prawie 15% ludności Powiśla, 2. sztucznego podnoszenia odsetki ludności niemieckiej o przeszło połowę.

Bądź co bądź, w celu niemczenia kraju ściągnięto z poza jego granic, to jest z innych (niemieckich) prowincyj pruskich krociove rzesze Niemców, co potwierdza urzędowa statystyka pochodzenia ludności z dnia 1. grudnia 1905 (za rok 1910 postanowiono jej nie ogłaszać!) W roku 1905 w całych Prusach Królewskich na pływowej ludności naliczono aż 210 280 czyli 12,81% mieszkańców! Było jej w roku 1880 tylko 9%, w 1890 — 10,5%, w roku 1900 — 11,6%, w 1905 (jak wyżej) 12,81%; napływ obcej ludności do Prus Królewskich przez lat 25 stale więc potężniał, a z jego wzrostu wysnuwamy przypuszczenie, prawie pewność, że w roku 1910 w Prusach Królewskich ludności napływowej

było najmniej 14%. Ponieważ napływ ten, powodowany w części przez kolonizację zalewał przedewszystkiem polskie strony kraju, nie zbłądzimy chyba, jeżeli odsetkę jego na Powiślu określimy na co najmniej 15%, w r. 1910.

A szła ta nawała niemiecka naporem nieprzerwanym na wszystkie zakątki polskie w kraju. Niemczyła miasta, bo było w nich przybyszów aż 21,18% ludności i w r. 1905.; niemczyła wieś, bo w tymże roku stanowiła dwunastą część jej mieszkańców (8,65%). W r. 1907 było właścicieli i dzierżawców rolnych w Prusach Królewskich z poza kraju aż 8,51%.

Różnorodne środki zmierzające do niemczenia kraju i podcinania bytu polskiej ludności spowodowały jak wiemy, ogromne wychodźstwo tejże na zachód. O jego rozmiarach nabierzemy wyobrażenia jeżeli dowiemy się, że pomimo ogromnej imigracji w ostatnich dziesiątkach lat, Prusy Królewskie w latach 1890—1910, t. j. przez lat tylko 20, straciły 294 079 osób! Ogromny ten ubytek migracyjny, z którego na Powiśle policzyć trzeba może 200 000, dotkliwie uszczuplił odsetkę ludności polskiej. Co najmniej 150 tysięczna rzesza polskiego ludu roboczego z Powiśla jest tylko przymusowym gościem na obczyźnie, który bogaci obcych znosem swej pracy, nie mogąc oddawać sił swoich ziemi rodzinnej: „prawo“ nie pozwala na roli ojców stawiać własnej chaty! Jednak do swej ziemi rodzinnej prawa nie traci; ona jest jego żywicielką, a przybysze, którzy pełną garścią czerpią i nadużywają ojcowizny jego, jako nieprawi posiadacze zwrócić mu ją winni.

Niepodobna nie przyjrzeć się dokładniej odsetkom owych od rządu zależnych żywiołów w niektórych powiatach Powiśla, choćby tylko tych, które uchodzą dzięki krzykactwu „zasiedziały“ urzędników i sług rządowych za „praniemieckie“, za „warownie niemczyzny“. Przekonamy się, że wyłącznie tylko te właśnie napływowe żywioły, rozstrzygają o nieznacznej w niektórych okręgach przewadze niemczyzny. Toruń w oczach Niemców jest niby rdzennie niemieckim, Niemców „jest“ 65,99 %; tymczasem sama załoga

wraz z urzędnikami i t. d. liczy przeszło 13 300, czyli 28,87 %, a rzeczywistych mieszczan Niemców jest 34,95 % czyli mało co więcej niż Polaków (okr. 34 %). Ordzennej niemieckości Torunia niema mowy. Grudziądz zasilony jest 26,65 % załogi i urzędników i tylko tem podtrzymuje swą sławę „warowni“ niemieckiej na Powiślu, Powiat Toruński, jak mówi urzędowa statystyka, ma niemieckiej ludności podobno 46,78 %, lecz w tem załogi i urzędników aż 12,94 % i okr. 6 % (3400) kolonistów i innych — co sprowadza odsetkę niemieckiej („niezależnej“ na pozór) ludności do 27,55 %! W istocie tylko niziny wiślane są niemieckie, powiat sam w  $\frac{4}{5}$  obszaru jest rdzennie polskim. Powiat Tczewski, sławiony w odezwie wydziału powiatowego jako „pranemiecki“, znany z gwałcenia sumień robotnika polskiego w zakładach niemieckich, rzekomo ma 65 % Niemców; w tem jednak 16 % stanowią urzędnicy, a 4,2 % koloniści; pozostała niezależna ludność niemiecka w mieście i powiecie, „rdzennie“ niemieckich, nie dochodzi ani do połowy mieszkańców; jest jej 44,2 %. W powiatach Starogardzkim\*), Lubawskim, Brodnickim, Wąbrzeskim, Tucholskim odsetki Niemców w ten sam sposób podwojono, w innych podniesiono o kilkadziesiąt procent. Na całym obszarze Powiśla pruskiego „niezależna“ ludność niemiecka w jedynym Grudziądzu przenosi połowę mieszkańców: jest to mała niemiecka wysepka z 23 tys. Niemców tj. mieszczaństwa niezależnego, tak małe, a jednak — największe skupienie Niemców w centrum Powiśla i Prus Królewskich.

\*) W Starogardzkim pow., na wskroś polskim, krzewi niemieczną także 1340 Niemców, umieszczonych w zakładzie obłąkanych w Kucborowie; z 4179 Niemców w obwodach dominialnych jest to jedna trzecia, z ogółu Niemców w powiecie 7,6 %! W stadninie rządowej w tymże powiecie jest 164 Niemców, (a jeden tylko Polak) co znowu o 1 % podnosi odsetkę niemiecką. Jak widzimy dbałość o rasę koni i opieka nad nieszczęśliwymi — bardzo skutecznie właśnie w najrdzenniejszych polskich okręgach służy ich germanizacji. — Zakłady obłąkanych istnieją jeszcze w Świeciu i w Wejherowie. W pow. Wejherowskim 122 Niemców ponad połowę mieszkańców sprawia, że nasi statystycy (np. Thugutt, Poiska i Polacy, Warszawa 1915) zaliczają go do kategorii tych, co mają ludności polskiej niżej 50 %. Tymczasem o rzekomej przewadze 0,20 % Niemców tamże decydują — obłąkani z niemieckich stron Prus Książących.



Otóż przykłady, jakimi to sztukami rząd pruski tworzy „rdzennie” niemieckie części Powiśla i wogóle w zaborze, aby zacierać przyrodzone znamiona jego polskości.

Różnorodne te żywioły osadnicze, urzędnicze, załogi związane interesem materialnym, a pod hasłem niemieckiej „kultury” z łaski rządu goszczące na polskiej ziemi, stanowią razem z władzami rządowymi, komunalnymi, wojskowymi itd. silną podwalinę egzystencji dla pozostałej, pozornie niezależnej ludności niemieckiej. Jestto ta część Niemców, która dzięki bojkotowi Polaków, żyje z licznych dostaw rządowych: przedsiębiorcy, przemysłowcy, rzemieślnicy — rolnicy i ci wszyscy kupcy, rzemieślnicy itd., którzy zaspokajają codzienne potrzeby załóg wojskowych, armji urzędników i ich rodzin oraz tej ludności niemieckiej, która za przykładem władz również uprawia bojkot rzemieślnika, kupca, rolnika polskiego. Śmiemy twierdzić, że w stronach z ogromną przewagą polską a więc w  $\frac{3}{4}$  zaboru — połowa cywilnej nieurzędniczej ludności niemieckiej trzyma się materialnie i narodowo głównie dzięki poparciu władz, ludności urzędniczej, załóg. Niewątpliwie w miastach z silnymi załogami i wielu urzędami więcej niż połowa mieszczaństwa niemieckiego materialnie zależną jest od władz i od tego znacznego urzędniczego odłamu swych rodaków, którzy swój pobyt w zachodniej Polsce zawdzięczają tylko rządowi. Nikt nie zaprzeczy, że np. już samo zniesienie załóg podetnie byłoby dużej części niemieckiej ludności (dostawców żywności, odzieży, urządzeń koszarowych itd.), a przecież załogi wojskowe niemieckie na ziemiach naszych wraz z rodzinami oficerów i urzędników wojskowych w r. 1907 stanowiły tylko  $\frac{1}{6}$  ludności działami C i E statystyki zawodów objętej.

Na Powiślu znaczną jest liczba starych niemieckich osad w nizinach rzeki, gospodarczo zapewne mniej zależnych; przypuśćmy więc, że tylko jedna trzecia ludności niemieckiej, „niezależnej” żyje tem, że doznaje poparcia od żywiołów, przez rząd sprowadzonych i utrzymywanych w zaborze pruskim. Do tej ludności pośrednio zależnej, za-



liczymy także i tych Niemców, którzy skorzystali z sposobności „utwierdzenia“ własności swej z pomocą „Bauernbanku“ i „Mittelstandskassy“ i innych stowarzyszeń utrzymywanych i popieranych funduszami państwowemi.

Zatem z owych 317 104 Niemców „niezależnych“ potrącimy na pośrednio zależnych  $\frac{1}{3}$  czyli okr. 105 tys.; a pozostanie ile tyle samodzielnej ludności niemieckiej na Powiślu 211 621 czyli okragło jedna piąta ludności!

Tak wygląda „rdzennie niemieckie“ Powiśle pruskie.

\* \* \*

Stosunkom narodowościowym, wzgl. liczbie Niemców na Powiślu przyjrzymy się pokrótce jeszcze pod innym względem, mianowicie rozróżnienia ich w miastach, gminach i obwodach dominjalnych. Z 473 623 Niemców (z żydami) mieszkało 1910

	Niemców	Żydów
1. w miastach	175 032	6 258
2. w gminach	225 955	1 241
3. w obw. dom.	65 020	117

1. Miasta na Powiślu poza Toruniem i Grudziądem (razem 86 548 mieszk. w tem „urzędowo“ 64 698 Niemców) są nieznaczne i skupień większych ani polskich ani niemieckich nie tworzą. Jest ich 29 z ogólną liczbą 186 338 m.; największe z nich Tczew (17 tys. m.) jest także i najznaczniejszym zbiorowiskiem niemieckiem — tylko dzięki ogromnej liczbie urzędników. Ponad 10 tys. Niemców liczą pozatem: Sopot, Kwidzyna, Chojnice; w Wejherowie (10 tys. m.) jest ich 7 tys. (zakład prow. obłąkanych), zresztą wszędzie mniej. W mniejszości w liczbie 5 tys. i poniżej znajdują się w Chełmnie, Świeciu, w znacznej mniejszości w Chełmży (27 %); w Starogardzie (10  $\frac{1}{2}$  tys.) i Brodnicy (8 tys.) stanowią połowę ludności. Na 186 338 m. jest Niemców 110 334 czyli okr. 59%, lecz przewagę tę nieznaczną powodują głównie urzędnicy (w Kwidzynie, Tczewie itd.) i załogi. Nie zapomnijmy, że w r. 1905 w miastach Prus Królewskich było 19,24% ludności rodem z poza Prus Król.; w r. 1910 odsetek z pewnością przekro-

czyła 20% — zatem poza Toruniem i Grudziądem na Powiślu było 1910 napływowej niemieckiej ludności około 37 tys. czyli z ogólnej liczby Niemców 33,6% tj. przeszło jedna trzecia. Zatem tylko element napływowy decyduje o przewadze Niemców w miastach i miasteczkach Powiśla i on tylko w takiej Kwidzynie, Tczewie sprawia, że istnieją tam przeszło 10-tysięczne ogniska niemieckie.

Wiadomo zresztą, że miasta w Prusach Król. wogóle się polszczą, a żywioł niemiecki słabnie — także w Grudziądzu i Toruniu.

2. Gminy wiejskie na 603 854 mieszk. liczą Niemców 225 955. — tj. okr. 37%. Zważyć wszakże trzeba, że wiele gmin wiejskich o częściowym charakterze miast — Czersk 7 tys. Kartuszy 3,7 tys., Pelplin 4 tys. i i. — lub osady wojskowe jak Rudak — do rolniczych zaliczać się nie mogą. W innych znowu (np. węzłach kolejowych) spotykamy znaczną liczbę żywiołu urzędniczego. Zresztą większe te osady jak Czersk, Pelplin liczą tylko 30% wzgl. 20% Niemców i podobnie jest w innych mniejszych.

Jeżeli z liczby 226 tys. Niemców potrącimy przeszło 2000 na załogę wojsk (w Toruńskim), na kolonistów około 40 tys. i kilkanaście tysięcy na ludność urzędniczą z rodzinami\*) wówczas pozostanie około 165 tys. wiejskiej niemieckiej ludności na ogólną liczbę 604 tysięcy, czyli 27%.

Nie ulega więc kwestji, że wieś na Powiślu na ogół jest przeważnie polską; jedynie nieszeroki pas dawnych osad w dolinie Wisły jest niemieckim, mieszanym — o ile chodzi o gminy wiejskie — są podług urzędowych cyfr powiaty Grudziądzki, Sztumski, Kwidzyński, najmniej niemieckimi: Lubawski (okr. 13%), Starogardzki (16%) dalej Fucki, Tucholski, Kartuski i t. d.

3. Z 153 tys. ludności obwodów dominialnych statystyka zalicza 65 tys. do Niemców,

---

\*) Pomijamy tu działalność „Komisji Generalnych“ które i w Prusach i Wielkopolsce, choć w mniejszych rozmiarach parcelowały majątki między Niemców — dalej „Landbanku“, który w samych Prusach Król. wykupił majątków 40694 ha („Die d. Ostmark“ str. 311) i znanymi zastrzeżeniami na rzecz niemczyzny, nowonabywców od siebie i od tendencyj politycznych rządu uzależnił. Komisja Koloniz. do końca 1910 kupiła obszar tylko trzykrotnie większy, bo 121538 ha.

czyli 42,5%. Niemieckość ich jednak (do pozornie przeszło  $\frac{2}{5}$ ) nie ostoja się, jeżeli uwzględnimy, że jest w nich załogi wojskowej 2745 chłopów (twierdza Courbière pod Grudziądem i i.), przeszło 16 tys. ludności niemieckiej w domenach i lasach rządowych i i., a niewątpliwie także innej, urzędniczej pewna liczba.\*) Pozostałoby najwyżej 40 czyli 27—29% niemieckiej ludności robotniczej dominialnej, dzierżawców oficjalistów, właścicieli dóbr i folwarków itp.

Zatem pomijając sztuczną i drobną przewagę niemiecką po miastach Powiśla, stwierdzamy, że poza elementem, od czynników publicznych zależnym wieś i dwór 71 do 73% są polskimi.

\* \* \*

Niewątpliwie słuszną byłaby uwaga, że obliczenia powyższe opierają się w pewnej części na przypuszczeniach; nie upieramy się o to bynajmniej. Zadaniem naszym jest dać jakąś podstawę, jakiś schemat wogóle, aby odwołując się gdzie można na dane statystyczne, stworzyć sobie obraz siły liczebnej Niemców w zachodniej Polsce i wewnętrznego ich składu. Rozbierając liczbę Niemców na części pod kątem patrzenia na zależność ich od dotychczasowych rządów, i w ramach tego schematu uwydatniając moment napływu ich z zewnątrz, wydzielić możemy pewien odłam na takie żywioły, którym prawa do ziemi polskiej stanowczo odmówić trzeba.

Nie zapominajmy, że jako punkt wyjścia przyjęliśmy bez zastrzeżeń liczbę ludności niemieckiej, przez władze tendencyjnie ustaloną. Wielu wśród tej „niemieckiej ludności” mieści się Polaków z ojców i dziadów, Polaków z serca i przekonania, wielu takich, których zmiana systemu powróci jawnie na łono rodzimego społeczeństwa a którzy obecnie zależni byli od przełożonych niemieckich — a wielu dzięki „poprawkom” spisów przez władze policzono do „właściwej” rubryki niemieckiego języka, tego co najwyżej tylko domyślać się możemy. Bardzo znamienne jest fakt, że urzędowe spisy z r. 1910 ogłoszono bez

\*) Kolonizacja posiadała pewną liczbę majątków w części rozkolonizowanych, nie zamienionych jeszcze na gminy wiejskie. Z ludności osadniczej część niedużą należy więc do „dominialnej” — lecz, aby jej liczbę odpowiednio rozłożyć, brak pewnych danych.

jakichkolwiek objaśnień wstępnych i że na wyraźne rozporządzenie ministra ich zaniechano. Komentarze wstępne do poprzednich wyników spisów z lat 1890, 1900 i 1905, ujawniające zapatrywania miejscowych władz na polityczne cele spisów, zdające sprawę z sposobu przeprowadzania ich, odsłaniające nam samowolę nawet podrzędnych czynników rządowych, przyznające się do daleko sięgających w „wątpliwych” razach poprawek — a więc naginania podług widzimisię osiągniętych i tak już tendencyjnych rezultatów — te sprawozdania, dawniej choć w wyciągach tylko przytaczane, obalały wiarę w bezstronność spisów i tylko potwierdzały, jak słuszną była i jest nieufność do urzędowej pruskiej statystyki narodowościowej. Umysłny brak tych objaśnień do spisu z r. 1910 utwierdza nas w przekonaniu i pewności, że nadużycia popełniane przy zbieraniu danych od ludności np. przez nauczycieli i przerabianiu ich potem w biurach sołtysów, komisarzy, naczelników powiatowych i rejencyj dosięgnęły w r. 1910 niebywałych rozmiarów, i że rząd nie chcąc kompromitować siebie, wolał zaniechać ogłaszania wszelkich komentarzy. Zresztą podając tylko gołosłowne liczby, podtrzymać on może urojenia o praniemieckości odwiecznie polskich ziem wśród bezkrytycznych tłumów niemieckich i w obec świata, nieobeznanego z naszej winy dostatecznie ze sprawami naszemi.

Zaznaczyliśmy na wstępie, że granice powiatów Powiśla pruskiego stanowiących jak się przekonaliśmy rdzeń polski Prus Król., nie są granicami językowemi. Zasiąg języka polskiego w Prusach Król. jest szerszy; zagarnia on części powiatów Lęborskiego, Bytowskiego (dziś na Pomorzu już\*), Człuchowskiego, Złotowskiego z le-

---

\*) W obu powiatach Bytowskim i Lęborskim przeważnie niemieckich żyje ludności polskiej prawdopodobnie 8—10 tysięcy. Rzecz znamienna, że spisy urzędowe od 1890 pocz. stwierdzają stały i znaczny wzrost (5451, 6415, 7578) tej kresowej ludności polskiej. Jedna trzecia obszaru pow. Bytowskiego jest rdzennie polską i należy do zwartego obszaru etnograficznego polskiego — tworząc całość z przeszło 10 tysiącami Polaków zwarcie zamieszkujących półn.-wschodnią część pow. Człuchowskiego. — Polacy w pow. Lęborskim (ok. 3000) przemieszani są ludnością niemiecką. W związku z tem trudno nie wspomnieć o ginących niestety resztkach ludności kaszubskiej w pow. Słupskim na Pomorzu nad jeziorami Lebskiem i Gardęńskim.



wej, a z prawej strony Wisły także Suskiego i Malborskiego; wreszcie wkracza on na Wyżyny Gdańskie i do miasta samego. Na odwrót części kresowe niektórych powiatów Powiśla należą do terytorjum językowego niemieckiego.

\*

\*

\*

Poza wwyż wykrojonem jako naturalna całość terytorjum polskiem Prus Królewsk., a więc poza Powiślem, pozostałych 10 powiatów z obszarem 9230,26 klm<sup>2</sup> wykazują większość ludności niemieckiej. Lecz powiaty te nie stanowią zwartej masy, ani też w równym stopniu są niemieckimi. Trzy z nich leżą na południu-zachodzie Prus Królewskich, jeden osobno na wschodzie (Suski), a pozostałe zajmują okolice Gdańska i ujścia Wisły. Powiaty Człuchowski, Złotowski i Wałecki liczą (urzędowo) 84,35 % — 73,20 % — 98,33 % Niemców; jednakże ludności polskiej w nich jest przeszło 30 tysięcy, a odsetki kolonistów, urzędników, załóg dochodzą od 6,8 % do 12 %. Szczególnie powiat Złotowski, najbardziej z nich polski liczy dużą odsetkę ludności niemieckiej na rządowych i koronnych majątkach osadzonej, bo 4,7 %, a urzędników i kolonistów okr. 7,5 %, tak, że bez żydów niezależnej niemieckiej ludności jest w nim 59,4 %. Powiat Suski — dzięki 19,8 % kolonistów, urzędników, ludności w majątkach rządowych itp. urzędowo w <sup>11</sup>/<sub>12</sub> jest niemieckim. Na północy-wschodzie wreszcie, nad wybrzeżem i w delcie Wisły rozgościła się ludność niemiecka w zwartej masie w pow. Gdańskich (mieście, Wyżynach i Żuławach), Malborskim oraz w Elblągu, mieście i powiecie. Część Wyżyn gdańskich jest polską z okr. 6000 Polaków, tyleż rzekomo ma być Polaków w Gdańsku; o kilkunastu tysiącach Polaków-kaszubów tamże utajonych wśród Niemców statystyka urzędowa milczy-

Nie potrzeba dodawać, że ogromny odłam ludności niemieckiej w tych stronach Prus Królewskich (szczególnie w Gdańsku) zalicza statystyka zawodów z 1907 do urzędników i załóg wojskowych; odsetka



ich dosięga przeszło 13 % ogółu Niemców; kolonistów powiaty te liczą (z rodzinami) około 3500, najwięcej powiat Złotowski.

Powiat ten wschodnią więcej polską częścią wciną się w obszary polskie i tem wzmacnia tylko naturalny terytorjalny związek poszczególnych ziem Powiśla. Z Powiślem wreszcie i geograficznie i gospodarczo łączy się Gdańsk; położenie jego wręcz skazuje przyszłość jego na ścisły związek z całym ogromnem dorzeczem Wisły, t. j. z Polską. Tylko niekępowane niczem stosunki jego handlowe z Polską wrócić mu mogą dawne świetne czasy, których zażywał jako port całej prawie Rzeczypospolitej, a które ustały z chwilą, kiedy od jej obszarów odcięty został nienaturalnymi granicami politycznymi.

## B. Mazowsze pruskie i Warmja.

Z obszaru Prus Książęcych polskimi są Mazowsze i południowa część Warmji, czyli 9 powiatów obwodu rej. Olsztyńskiego oraz pow. Olecki (obw. Gąbińskiego). Z 4 powiatów Warmji jedyny powiat Olsztyński zachował przewagę polską, z Mazowsza zaś wszystkie powiaty a więc Ostrudzki, Nidborski, Szczycieński, Jańsborski, Żądzborski, Lecki i Łecki. Od r. 1905 miasto Olsztyn stanowi osobny powiat miejski w otoczeniu przeważnie polskiego powiatu Olsztyńskiego nieznaczne, lecz jedynie większe skupienie niemieckie na całej Warmji i Mazowszu.

Na obszarze powyższych powiatów czyli 11 173,17 km<sup>2</sup> (poza Oleckim) naliczono w 1910 r. ludności wogóle 492 997. Powiat Olecki cały obszar 841,30 km<sup>2</sup> liczył ludności 38 850.

Wiele w powyższych powiatach jest ludności niemieckiej, tj. rzeczywiście niemieckiej, na to porównując poszczególne spisy od lat 20, odpowiedź dać nie można takiej, któraby usuwała wszelką wątpliwość. Liczba Niemców — tak mówią spisy — ogromnie wzrasta. A jednak, ludność niemiecka Prus Książęcych z całego państwa pruskiego (poza Berlinem i niemieckimi stronami Śląska) wykazuje

najmniejszą przewyżkę urodzeń nad zgonami, t. j. rozwija się nadzwyczaj wolno przewyżka ta w obwodach Królewskim i Gąbińskim, rdzennie niemieckich (1405683 na 1 520 706 ludności) jest okr. o połowę mniejszą niż w Prusach Królewskich lub Wielkopolsce, a o prawie  $\frac{1}{3}$  mniejszą niż przeciętnie w państwie pruskiem. Jeżeli więc na Mazowszu i Warmji ludność niemiecka (od 1905 do 1910 r.) wzrosła przez 5 lat z 242751 na 274320 czyli przeszło 31 tysięcy wzgl. 13 %, podczas kiedy w pozostałych dwóch wielkich obwodach na prawie 1 milion i 400 tys. Niemców z r. 1905 przez 5 lat było przyrostu niewiele więcej, bo tylko 33710 czyli 2,45 % — a więc prawie sześć razy mniej — to taki „fakt“ niezwykłego rozrostu Niemców na Mazowszu - Warmji — z góry ma wszelkie znamiona nieprawdopodobieństwa. Trudno przypuścić przecież, aby Niemcy w tejże samej dzielnicy tj. Prusach Książęcych na południu wśród lasów, jezior i piaszków rozradzać się mieli sześć razy tak silnie jak ich ziomkowie na północy nad Węgorapą, Pregołą i Niemnem! Takie „wzmożenie“ liczby Niemców na Mazowszu-Warmji jest prostym sobie wymysłem, a twierdzenie to popiera ważna ta okoliczność, że Prusy Książęce a tem samem Mazowsze i Warmja jako kraj typowo rolniczy i leśny. nie ściągają do siebie obcych, nie są takim eldorado migracyjnem dla Niemców z zachodu jak sąsiednie Prusy Królewskie lub Wielkopolska. Przeciwnie Prusy Książęce wyludniają się: w toku 20 lat straciły okr. 420 tys. głów przez wychodźstwo, a w r. 1905 obcej poza krajem urodzonej ludności miały tylko okr. 102 tys., tj. ludności w ciągu kilku dziesiątek lat przybyłej do całych Prus Książ. Żadna z dzielnic w obrębie państwa pruskiego nie wykazuje tak nikłej liczby. A że Mazowsze i Warmja w szczególności pociągać nie mogły ludności niemieckiej z zachodu, wiemy aż nadto: warunki ich ekonomiczne wykluczają migrację. Jeżeli zaś nasyłano kraj urzędniczym elementem z zachodu — czego ściśle statystycznie stwierdzić wogóle nie można — wówczas jego liczba w toku lat pięciu tak znacznej nadwyżki niemieckiej ludności nie mogła wogóle spowodować. W dodatku przyrost ludności w obw. Olsztyńskim przez lat 5 o tylko 10 tysięcy,

a wzrost samej tylko niemieckiej aż o 32 tysiące stwarza nową zagadkę wzgl. więcej jeszcze utrudnia rozwiązanie kwestji. Wiemy wprawdzie, że Mazurów na zachodzie Niemiec są najmniej dziesiątki tysięcy; spis z r. 1910 nie ujawnia ich tam w większej liczbie — ale ubytek tj. emigracja ich w ostatniem pięcioleciu (1905—1910) byłaby musiała przybrać ogromne rozmiary aby podnieść odsetkę Niemców w kraju; lecz przyrośtu Niemców tak znacznego jeszczeby z natury rzeczy nie flómaczyła. Braki w statystyce pruskiej nie wyjaśniają wcale kwestji, suche liczby noszą na sobie piętno niewiarogodności — a wszystkie momenty i okoliczności wskazują tylko na to, że ową tak bardzo, tak zadziwiająco płodną ludność niemiecką — spłodzono urzędowo na papierze. Dążenie Bismarka i Bülowa, aby wszędzie w zaborze pruskim stworzyć za wszelką cenę równowagę liczebną obu narodowości (tem m. i. Bülow uzasadniał konieczność wyłączenia) skutek wydało na Mazowszu-Warmji. Starczyło oto dwudziestu lat wprawnym rządowym statystykom, aby odsetkę Niemców tamże podnieść o okr. 12 % — i tem udowodnić przed światem, z jak pewnym skutkiem pracuje machina rządowa i wskazać na niego jako na owoc „kulturalnej“ polityki na ziemiach „niegdyś“ polskich. Naliczono bowiem razem z żydami

1890 r. na 507 983 mieszk. — 184 729 Niemc. = 36,37 %  
1910 r. na 531 847 „ — 255 929 „ = 48,1 %

zatem przez 20 lat przyrosło

ludności wogóle	23 864
Niemców zaś	71 200!

Ten „przyrost“ niemiecki szczególnie powstał w ostatnich 5 latach bo do r. 1905 przybyło Niemców „tylko“ 40 042 (przez lat piętnaście) a 31 158 przez pięć lat!

Wiemy że immigracji z poza Prus Książęcych nie było, chyba nieznaczna; domyślać się jej z obwodów Królewieckiego i Gąbińskiego trudno, bo w ostatnich 5 latach i tam nadmiernie „przybyło“ Niemców. Jedynie prawdopodobnem jest, że przyrost Niemców odbył się w ten sam sposób co w przyległych Mazowszu zniemczonych znacznie

powiałach Węgoborskim, Rastemborskim i Gołąbskim — lub na Litwie pruskiej — tj. za pomocą germanizacji przez statystykę.

Nigdzie zresztą urzędowe spisy nie dopuszczały się takich salto mortale, jak na Mazowszu; bo oto „Mazurów“ urzędowo liczono w r. 1890 — 102 941, w r. 1900 — 142 047, w r. 1905 — 248 185 (!), w r. 1910 — 203 760. Podwojenie się liczby Mazurów przez 5 lat — na to tylko pruska statystyka zdobyć się może.

Niema innego wyjścia jak przyjąć jako założenie odsetkę z 1890 r. tj. 36.37 %. Uwzględniając zaś znaczne wychodźstwo Mazurów naszych na zachód (co powoduje słaby w rezultacie wzrost ogółu ludności) a pewną stałość i zasiedziałość ludności niemieckiej (mieszczaństwa, obywatelstwa ziemskiego, duchowieństwa protestanckiego, dzierżawców, oficyalistów gospodarczych, leśników, rybaków itd.), przynajmniej wynikający stąd automatycznie wzrost niemieckiej odsetki i podnosimy ją wskutek tego oraz napływu urzędników nowej rejencji w Olsztynie do okr. 40 %. Zatem w r. 1910 na 531 847 ludności w badanych przez nas granicach było prawdopodobnie Niemców 212 do 213 tysięcy.

Skład ludności niemieckiej pod względem zależności poszczególnych jej warstw od panujących stosunków krajowych byłby taki:

I. Kolonizacji — jak w Prusach Król. i Wielkopolsce niema. Natomiast w celu ustalenia żywiołów niemieckich od 1891 r. rozwinięto właśnie w Prusach Książ. i na Mazowszu żywą czynność w tworzeniu włości rentowych, która wyraźnie kolonizację rządową zastąpić miała. W całych Prusach Książ. do końca 1910 r. utworzono włości takich 2823; źródła jakie mamy pod ręką nie pozwalają stwierdzić liczby ich w obrębie Mazowsza i Warmji, jednakże prawdopodobnie połowa, najmniej 1200 także utworzoną została — czem uzależniono od czynników rządowych ludność najmniej 8—9 tysięcy. Na przypuszczeniu tem opierając się, zaliczymy z ludności niemieckiej 4 % do powyższej kategorii.

II. Ludności urzędniczej i załóg wojskowych na Mazowszu i Warmji było w r. 1907 na 5,12 785 ludności aż 46 831 czyli 9,11 %; w stosunku w roku



1910 wypadalaby liczba jej 48 457 (oprócz osób, które czynności urzędowe wykonują pobocznie) a było ich 1907 r. w obw. Olsztyńskim 1250.) Liczba ta wskutek zmian w załogach opada do 48 152. Niezwykle duży ten odłam ludności niemieckiej, bo prawie jedna czwarta głównie w miastach rozmieszczona niedużej ich ludności nadaje sztucznie odrębny zupełnie od polskiej wsi charakter. Na obszarze przez nas badanym było 1910 r. ludności w miastach 123 587, w tem załogi wojskowej (bez rodzin) 11338, z której na Olsztyn sam (z 33077 mieszk.) przypada 5108! Jeżeli (czego niestety statystyka zawodów 1907 r. nie wyszczególnia) z 9,67 % ludności urzędniczej (bez wojska) w mieście i powiecie Olsztyńskim, czyli z 8800 głów na miasto samo policzymy choćby 6—7 tys., wówczas wśród 33 tysięcznej ludności Olsztyna będzie załogi i urzędniczej okr. 11—12 tys. czyli około 35 %!

Podobnie jednakże wogóle z miastami na Mazowszu. Same załogi dodają im prawie 7 % niemieckiej ludności (6230 na 90540), a z ludności urzędniczej poza Olsztynem z pewnością kilkanaście tys. rozłożono po miastach, czyli ok. 19 %. Innemi słowy miasta na Mazowszu i Warmji przeciętnie liczą przeszło 26 % ludności urzędniczej i załóg!

Pewien nieduży wprowadzie odłam urzędników — rozumie się na stanowiskach podrzędnych — pochodzi z miejscowych mazurskich żywiółów prawomysłnych. Nie potrąciliśmy nań nic z odsetki urzędników, gdyż nie wątpimy, że prawomysłność wzgl. przynależność do organów wykonawczych rządu pruskiego jednostki takie już umieściła w rubryce Niemców.

Przyjrzawszy się tym stosunkom będziemy umieli osądzić praniemieckość miast, osobliwie Olsztyna skąd już popłynęły w świat gromkie rezolucje „zasiedziałyeh praniemców“.

Jeżeli podobnie jak na Powiślu policzymy jeszcze 2 % na ludność jawnie i niejawnie zależną od obecnych stosunków politycznych, w tem personal rządowy w lasach i domenach fiskalnych\*), czyli

---

\*) Lasów w ręku rządu było 233041 ha w obw. Olsztyńskim — tj. prawie jedna piąta jego obszaru!



10 637, wówczas ogół zależnej niemieckiej ludności składałby się z

1. włościan na osadach rentowych ? 8 510

2. urzędników, załóg i zależnej ludności

$$48\ 152 + 10\ 637 = 58\ 789$$

razem 67 299

Innymi słowy: prawie trzy dziesiąte ludności niemieckiej na Mazowszu i Warmji zawdzięcza ją swe istnienie bezpośrednio opiece rządu i tem samem materialnie i politycznie zależnemi.

Potrącając liczbę 67299 od ogółu niemieckiej ludności 213 tys. otrzymujemy okr. głów 145  $\frac{1}{2}$  tys. pozostałej ludności, z której, jak na Powiślu, co najmniej jedna trzecia trzyma się znowu głównie dzięki istnieniu znacznych załóg i ogromnej liczby żywiółów urzędniczych, niemniej poparciu władz. Na okr. 213 tys. Niemców zatem jest na Mazowszu i Warmji

1. kolonistów (rent.) urzędników i zależnej jawnie ludności okr. 67500

2. ludności pośrednio zależnej

$$\frac{(145500)}{3} = \frac{48500}{\text{razem } 116000}$$

a pozostałoby jeszcze 97 tys. niezależnej ludności niemieckiej, czyli z ogółu mieszkańców 18,2  $\frac{1}{10}$  tj. mało co więcej niż jedna szóstka ogólnego zaludnienia kraju.

W obliczeniu powyższem położyłem prawdopodobną liczbę Niemców — 213 tys. jako zasadę. Urzędowa cyfra jest większą o 43 tys.; na jej podstawie odsetka zależnej ludności niemieckiej spadłaby na 26,1  $\frac{1}{100}$  ogółu Niemców, a niezależnej niemieckiej ludności byłoby okr. 126 tysięcy czyli 23,7  $\frac{1}{100}$  wszelkiej ludności na Mazowszu i Warmji. — Małej liczby Żydów osobno nie uwzględniłem.

Zatem na Mazowszu i Warmji wynik podobny jak na Powiślu: podłoże krajowej ludności niemieckiej jest wątłe i słabe.

Wśród ludności niemieckiej było według spisu z 1910 r.

	Niemców	Żydów
1. w miastach	104579	1965
2. w gminach	121332	679
3. w obwodach dom.	27358	16
	253269	2660

1. Miasteczka na Mazowszu, powstałe za czasów krzyżackich są właściwą siedzibą ludności niemieckiej. Tak samo Olsztyn, już na Warmji leżący, sztucznie rozrosły na największe, choć niezbyt duże (29 tys. urzędowo) ognisko niemczyzny. Wyłączając go jako jedyne większe miasto, znajdziemy w 18 miasteczkach na Mazowszu i 1 (Wartemborku) na Warmji nie więcej niż 90510 mieszkańców, w tem 75235 Niemców, czyli  $\frac{5}{6}$  ludności. Już wspominałem, że liczą one przeszło 26% ludności urzędniczej i załóg — bo prawie 24 tys. tj. z ludności niemieckiej jedną trzecią. Położone na krańcach Mazowsza Ostruda i Elk (Łek) skupiają przeszło 10 tysięczne gromady Niemców — w tem przeszło 4 tys. załogi. Lec (Łoczany) ma ich  $6\frac{1}{2}$  tys. Żądzbork niepełna 6, Olekko niespełna 5 tysięcy. Ginie więc w miasteczkach tych wśród puszczy na rozległym Mazowszu rozdrobniona liczba Niemców, w  $\frac{1}{10}$  z załóg się składająca — w dni targowe panuje w nich nasza ludność mazurska. Cwierć miliona wiejskiej rolnej i leśnej ludności polskiej rozstrzyga o charakterze kraju.

2. Na 357138 ludności w gminach wiejskich niemieckiej jest tylko 121332 czyli  $\frac{1}{3}$ ; nie znaczy to aby ona równo była rozmieszczoną: silniejsza jest w pasie północno-wschodnim, słabą do ( $\frac{1}{5}$  i  $\frac{1}{4}$ ) na południu wzdłuż granicy Królestwa (w Jańsborskim, Szczycieńskim i Nidborskim pow.). I tu jak wogóle na Mazowszu-Warmji tylko duży odłam ludności urzędniczej powoduje taką odsetkę niemiecką poza 745 głowami załogi. Niema najmniejszej kwestji, że bezstronna statystyka wykazałaby zupełnie inne odsetki, jednakże właśnie powołując się na niewiarogodną urzędową, stwierdzamy ogromną przewagę ludności polskiej, żywiołu od wieków tak zrosłego z lasami, jeziorami i rolą swą w tej polaci Polski jak gdziekolwiek bądź w kraju chłop nasz polski.

Już liczby poprzednich spisów z lat 1905, 1900 i 1890 zupełnie inny rozstraszają obraz podając odbitki niemieckie o kilka do kilkunastu procent mniejsze. Wieś na Mazowszu i Warmji pomijając kresowe okolice polską jest w  $\frac{1}{4}$ , a jedna piąta ludności niemieckiej w dużej części składa się z żywiołów zawdzięczających swoje bytowanie rządowi.

Brak dokładnych dat nie pozwala nam ująć liczby ludności niemieckiej na roli, osiedlonej dzięki ogromnie rozwiniętej w Prusach Książ. działalności towarzystw osadniczych („Ostpreussische Landesgesellschaft“) pracujących kapitałami rządu, Landbanku, instytucji krajowych itp. Osadzają one tylko Niemców (chałupników, robotników) na t. zw. włościach rentowych — i tem uzupełniają czynność kolonizacji, w myśl której działają.

3. Ludność na obszarach dominjalnych i leśnych, prywatnych i rządowych zamieszkała jest bardzo nieliczną. Było jej 1910 r. 51 102, a Niemców rzekomo ponad połowę! Jestto objaw w kraju rdzennie polskim zadziwiający, a tłumaczy się tylko zupełną zależnością nawet — narodowości naszego robotnika wiejskiego na Mazurach od dziedzica i przełożonych Niemców, zarządzających majątkami, domenami i ćwierć miljonem hektarów lasów rządowych na prawie  $\frac{2}{3}$  przestrzeni Mazowsza. Czysto niemiecka załoga w Bojanach (906 chłopów) przysporzyła prawie tysiąc Niemców.

Mazowsze pruskie i południowa Warmja charakterem swym nie różnią się zupełnie od innych ziem polskich. Wciskająca się od północy niemieczyzna pomimo równoczesnej emigracji naszego ludu przyprawiła kraj tylko o szczyrby na pograniczu; poza kilkadziesiąt tysięcy elementami od rządu zależnych rzadka niemiecka ludność wsi mazurskiej, kilkadziesiąt tysięcy rozproszonych po kraju mieszczan i garstka junkrów i pastorów — oto wysepki niemieckie na pojezierzu mazurskiem porozrzucane wśród szerokiej fali zwartych mas polskiego ludu.

W temat nasz nie wchodzi już niestety zgermanizowane bardzo pow. Rastemborski, Węgorborski i Gołabski. W r. 1900 urzędowo liczono ludności mazurskiej, polskiej okr. 1,1 %, wzgl. 4,5 %, wzgl.

1,5 ‰. Około roku 1840 liczono w nich ludności polskiej od 11 do 30 ‰. W powiatach powyższych odgraniczających Mazowsze pruskie od pozostałych części Prus Książęcych od trzech pokoleń a więc w oczach naszych straciliśmy znaczny obszar etnograficzny — wskutek czego linja graniczna językowa dość prosta ciągnie się dziś od Przerośli (w Augustowskim) ku Prabutom (w pow. Suskim) — i odcina od Prus Książ. obszary Mazowsza i Warmji wielkości jednej trzeciej Prus Książęcych.

### C. Wielkopolska.

Z Powiślem pruskiem tworzy całość terytorjalną i etnograficzną część dorzecza Wisły, w obrębie Wielkopolski położona, oraz dalej na południe dorzecza Noteci, Warty i Obry, czyli Kujawy i Wielkopolska. Ziemie te w ogromnej przewadze są polskie; mniej polską jedynie jest północna ich część, między Wisłą i Notecią położona. (Pow Bydgoski, Wyrzyski.)

Spis urzędowy z 1910 r. stwierdza przewagę niemiecką w następujących kresowych zachodnich powiatach: Chodzieskim, Czarńkowskim, Wieleńskim, Skwierzyńskim, Międzyrzeckim, Wschowskim i Leszczyńskim. Powiaty te jednakże bynajmniej nie mają przygniatającej przewagi niemieckiej — poza Skwierzyńskim; — razem biorąc ludność niemiecka w nich stanowi (urzędowo) ok. 74 ‰ (223 022 na 300 379) — lecz w tem liczone są załogi, urzędnicy, koloniści. W pow. Leszczyńskim ludność większa jest nawet przeważnie polską — 54,81 ‰ — mimo kolonizacji, a w nim tak samo jak we Wschowskim Wieleńskim i Czarńkowskim Polacy mieszkają wzwarłych masach — tak że terytorjalnie i charakterem te odłamy polskie powyższych powiatów nieodłączne są od pozostałych 35 powiatów Wielkopolskich, które im bardziej ku południu coraz wyraźniej nabierają jednolitego charakteru polskiego; ludność niemiecka w nich opada do drobnych ułamków.

Wspomniane co dopiero odłamy polskie pow. Leszczyńskiego, Wschowskiego, Wieleńskiego, Czarńkowskiego pozostawiamy na razie na uboczu — a zwracamy się do owych 35 powiatów, sięgających od Prus Królewskich do Śląska w nieprzerwanej



ferytorjalnie ciągłości. Jest to więc cała Wielkopolska poza siedmiu powiatami, wymienionemi na wstępie, Wielkopolska pozakresowa.

Obszar ten wielkości 23 518,13 klm<sup>2</sup> w r. 1910 liczył ludności ogółem 1 799 452, — niemieckiej zaś z Żydami rzekomo 583 698, czyli 32,4% bez Żydów 31,1% t. j. ani nie jedną trzecią. Obliczenia prof. Romera wskazywałyby na ludność niemiecką o kilka procent mniejszą. Bądź co bądź o jakimś niemieckim charakterze kraju nie może być mowy.

Ludności niemieckiej zresztą, któraby jak na Powiślu pruskiem od wieków już mieszkała z nami, na badanym tu obszarze wogóle prawie niema; ludność niemiecka w Wielkopolsce jest nowej i najnowszej daty. Średniowieczna inwazja niemiecka do miast, klasztorów, nie przetrwała czasów Jagiellońskich; dopływ nowy rozpoczął się w XVIII wieku kiedy i mieszczenie i chłopci niemieccy, prześladowani przez własne rządy, w Polsce znaleźli przytułek, zaludniając niektóre miasta i tworząc „oledry“, a spotęgował go dopiero Fryderyk II, głównie nad Notecią tworząc nowe osady. Potem od 1815 r. pocz. rząd pruski zasadzał opiekę swą nad dzielnicami wielkopolskimi głównie na tem, że stale aż do po dzień dzisiejszy ściągał wędrowniki ludów niemieckich do kolebki Polski, aby zacierać rodzimy jej charakter.

Wśród owych 583 698 Niemców naliczono w r. 1910 żydów 22 533\*) czyli 1,25%.

Badając warstwy składowe tej ludności niemieckiej trzymać się będę schematu użytego dla Powiśla.

1. Liczba kolonistów od roku 1886 pocz. do 1911 osiedlonych przez Komisję kolonizacyjną w 35 badanych tu powiatach na 12 462 gospodarstwach była w r. 1911 89 977, licząc po 7,22 głów na włóść. Liczba ta odpowiada 5% ogółu ludności, a 15,4% ludności niemieckiej. Zatem co szósty lub siódmy Niemiec w Wielkopolsce jest kolonistą najnowszej daty, na Powiślu pruskiem zaledwie co

---

\*) Popelniam drobny błąd zaliczając do ludności niemieckiej wszystkich Żydów; lecz Żydów z językiem ojczystym polskim było w Wielkopolsce 1910 r. tylko 22.

jedenasty. Kolonizację w Wielkopolsce uprawiano jak wiemy znacznie intensywniej niż w Prusach Królewskich.

II. Ludność urzędnicza i załogi w r. 1907 stanowiły 8,13% mieszkańców. Ze względu na to, że w odsetce tej zawarła jest pewna liczba Polaków — nieco urzędników na podrzędnych stanowiskach, po-  
zatem jednak duchowieństwo, lekarze, adwokaci itp. — odsetkę tę wypada obniżyć. Z liczby 146 295 (=8,13%) potrącamy zależnie od stosunków w poszczególnych powiatach od 0,30% do 1%, co daje głów 8 192 i liczbę załóg i urzędników zniżamy do 138 103. Stwierdzamy tem samem, że pomijając ludność żydowsko-niemiecką — co czwarty Niemiec na ziemi Wielkopolskiej jest urzędnikiem lub do urzędniczej rodziny wzgl. załogi wojskowej należy. — Na Powiślu do kategorii tej należało 20% ludności niemieckiej, w Wielkopolsce do „skutecznej“ admin-  
stracji kraju potrzeba jej było aż 25%.

III. Innych funkcjonariuszy rządowych, urzędników pobocznie zajętych, ludność domen i lasów fiskalnych, osoby subwencjonowane i od rządu zawisłe itd. policzymy skromną liczbę razem 21 059 głów (w tem najmniej 7836 Niemców na domenach lasach fiskalnych itp.), w stosunku więc znacznie mniej niż na Powiślu.

Zatem germanizatorskiego, od rządu zależnego żywiołu byłoby w 35 powiatach Wielkopolski

1. kolonistów	89 977
2. urzędników, załóg	138 103
3. innych	21 059
razem	249 139

Wynika stąd, że na stu Niemców (bez Żydów) w Wielkopolsce czterdziestu czterech był swój zawdzięcza tylko dotychczasowemu systemowi pruskiemu. Tak było w r. 1910. Od 1911—15 przybyło samych kolonistów jeszcze 9547, z pewnością także urzędników, zatem stosunek ten zmienił się niewątpliwie jeszcze na korzyść zależnych żywiołów niemieckich.

Badając niektóre miasta i powiaty spotykamy ów sztuczny narzuć niemiecki w ogromnej sfo-  
kowo sile.

Poznań, którym rozpoczynamy, nie jest najjaskrawszym tego przykładem. Pomimo iż ludność niemiecka stale maleje w stosunku do ogółu mieszkańców, naliczono jej w r. 1910 urzędowo jeszcze aż 41,69 % (!); z niej jednakże na załogi i ludność urzędniczą odpada 23,66 %,!

Jeżeli na Polaków potrącimy 1% a dodamy 2% na różnych funkcjonariuszy rządowych itp. i odliczymy Żydów, okaże się mieszczańskiej niemieckiej ludności w Poznaniu tylko 13,45% czyli 21 075 głów. Z nich połowa utrzymuje się z dostaw rządowych i dostarczania środków codziennej potrzeby 40 tysiącom zależnej niemieckiej napływowej ludności, druga połowa zależną jest od ludności polskiej. Oto siła mieszczaństwa niemieckiego w Poznaniu!

W powiatach Poznańskich wschodnim i zachodnim znowu głównie za pomocą kolonistów a także załóg krzewiono niemczyznę; urzędowa niemiecka odsetka pow. Poznańskiego Wschodniego — 28,71% obniża się o 8,44% kolonistów i 9,07% załogi i urzędników wraz z nie licznymi Żydami na 11,20%,!! co wskazuje jak rdzennie polską jest najbliższa okolica Poznania a jak sztuczną jej niemieckość, Powiat Poznański Zachodni z urzędowej odsetki niem. 17,10% traci 9,20% na kolonistów i urzędników. — Arcyniemiecka Bydgoszcz (miasto) ma tylko małą przewagę niemiecką — a poza tem aż 26,29% załogi i urzędników. Powiat Bydgoski na rzekomo 60,93% Niemców liczy kolonistów i urzędników 13,71% dalej Niemców w domenach i lasach rządowych najmniej 1 176 głów (= 1,2%) tak, że po potrąceniu 0,30% na urzędników Polaków i inteligencję w powiecie, dodek 0,50% na inne jeszcze zależne żywioły zbyt będzie skromnym. Unikamy jednakże stale jakiegokolwiek przesady. Powiat Bydgoski, w tem mieszczaństwo niemieckie wielkich przedmieść Bydgoszczy, liczy tylko 46,65% niemieckiej niezależnej ludności. Byłoby nam nie trudno pomnożyć przykłady. Wszędzie gdzie z wyraźnym celem niemczenia i głodzenia ludności polskiej nasłano szczególnie wielu kolonistów i urzędników — po ich odliczeniu odsetka niemiecka okazuje się bardzo słabą i nikłą.

W Gnieźnie i powiecie samodzielnych Niemców jest niewiele ponad 3000, a 17500 razem kolonistów (8800!), urzędników i załogi (8700). Sukursem Niemców jest 949 Żydów. Odsetka urzędowa Niemców spada z 38,15% na 5,35%.\*) Podobnie obniżają się odsetki w powiatach Strzelińskim z 19,77 na 8,30, Mogileńskim z 29 na 8,9, Żnińskim z 27,12 na 3,35 (!), Wągrowieckim z 31,02 na 9,09, Witkowskim z 16,55 na 3,05. W obwodzie rejencji Poznańskiej stosunek jest podobny choć nie tak jaskrawy z powodu niższej odsetki kolonistów. Jednakże w pow. Wrzesińskim opada odsetka Niemców z 19,36 na 2,90, Jarocińskim z 17,89 na 4,85, Sredzkim z 12,61 na 4,55, Obornickim z 40,18 na 23,30, Kościańskim z 10,88 na 3,25, Krotoszyńskim z 33,76 na 19,20 i podobnie w innych wielu powiatach. Fałszem jest twierdzenie, że w Wielkopolsce mieszkają krocie tysięcy „zasiedziały” Niemców. Na całym prawie jej obszarze, wyłączając jedynie zachodni pas kresów i powiaty z znaczniejszą niemiecką odsetką (Babimojski, Międzychodzki i. i.) — urzędnicza niemiecka ludność kilkakrotnie przeważa nieurzędniczą, samodzielną niemiecką, a owa urzędnicza ludność, to przeważnie przybysze.

Niewątpliwa polskość zaboru pruskiego i wszystkich jego dzielnic odłoni się w całej pełni po wyłączeniu tej ogromnej armji udrzymaćców rządowych, którzy syci, faworyzowani, bufni, o militarno-biurokratyczny system oparci, razem z sobą wniesli do kraju zarzewie niezgody, nienawiść i pogardę

---

\*) Odsetki wyliczone przyjętą przezemnie metodą w wielu powiatach są istotnie bardzo niewielkie; nietyle one wywołują pewne refleksje, ile liczba Niemców niezależnych w poszczególnych powiatach. Zważyć tu należy nasamprzód, że powiaty wielkopolskie, szczególnie w rdzennie polskich stronach, są mniejsze i co do obszaru i ludności niż gdziekolwiek w dzielnicach polskich; potwierdza to zresztą końcowa tabela. Powtóre: uświadomiam sobie, że w niektórych z niedużej ich niemieckiej ludności na kolonistów liczyłem więcej osób niżby na rok 1910 przypadają: mogłem bowiem przytoczyć tylko liczby za r. 1911, a przez ten jeden rok przybyło rodzin osadniczych w Wielkopolsce i Prusach Król. 1443 z ludnością przeszło 10 tys.; o kilka tysięcy zatem w Wielkopolsce należałoby może umniejszyć liczbę kolonistów, czyli ewent. w poszczególnych powiatach o paręset głów. Brak dokładnych sprawozdań Komisji za 1910 r. nie pozwolił mi uniknąć błędu; uwzględniłem to jednak i w tekście i w dopisku do tabel.



dla spokojnej, w lojalności względem władz uległej ludności polskiej.

Nie inaczej, jak w Prusach Krolewskich, i w Wielkopolsce liczbami dowieść można ogromnego napływu ludności niemieckiej, stale w ostatnich latach rosnącego. Ludności nieurodzonej w Wielkopolsce w r. 1880 naliczono tylko 7% — w 1905 już 11% czyli 218 382 (w r. 1880 tylko 112 000) — a Mitscherlich („Die Ausbreitung der Polen in Preussen“ str. 25) przyznaje, że jest to właśnie napływowa ludność niemiecka; — W r. 1910 stanowczo było jej więcej jeszcze. Wiemy z doświadczenia, że rzuca się ona szczególnie na powiaty rdzennie polskie i miasta, gdzie 1905 r. naliczono jej 118 990. Ponieważ w tymże roku po miastach całej Wielkopolski było Niemców razem bez Żydów 316 979, zatem na stu Niemców w miastach wielkopolskich okr. trzydziestu ośmiu było nieurodzonych w kraju. Do r. 1910 stósunek ten niewątpliwie wzrósł. — Lecz i po wsiach w r. 1905 przybyszów niemieckich naliczono 7,53% z ogółu ludności, czyli 99 392, a że niemieckiej wiejskiej ludności było razem 413 889 głów, przybysze stanowili 24%, czyli jedną czwartą wiejskiej niemieckiej ludności — na całym obszarze Wielkopolski, a w powiatach uszczęśliwionych kolonizacją, a więc rdzennie polskich bezwątpienia odsetka przybyszów już w 1905 była większą jeszcze. Np. w pow. Gnieźnieńskim było w r. 1911 osad, należących do kolonistów, z poza Wielkopolski pochodzących, razem 948 — zatem ludności niemieckiej osadniczej napływowej 6 845; wogóle zaś było ludności niemieckiej w 1910 r. w gminach wiejskich 9 339. Zatem w pow. Gnieźnieńskim w gminach wiejskich przybysze Niemcy stanowili aż 73,3%. W pow. Wrzesińskim było ich 71% w Żnińskim 68,9%!

Nic dziwnego, że napór taki na wieś polską wygnał z kraju krocie tysięcy roboczego polskiego ludu.

Z całej Wielkopolski w 20 latach 1890-1910 wyszło więcej niż przybyło do kraju osób 398 239, czyli okrągło czterysta tysięcy, a absolutna liczba wychodźców przekraczała znacznie pół miliona. Nasza strata na czysto w tym okresie, już po odlicze-

niu wychodźców powrotnych, dochodzi niewątpliwie trzystu tysięcy. W Westfalsko-nadreńskim okręgu przemysłowym samym naliczono w r. 1910 przeszło 153 tysiące osób pochodzących z Wielkopolski, z których — wbrew urzędowym liczbom (105 tys.) Polaków najmniej było 135 tysięcy; 85 tysięcy wyгнаły nienormalne warunki nasze za morze (w tem może  $\frac{1}{10}$  Niemców), inni rozbiegli się po całych Niemczech. Tak oto opiekował się rząd dolą gospodarczą ludności wielkopolskiej — aby w tym czasie w jej miejsce z puszczy hanowerskich, piasków brandenburskich i pomorskich, z wszystkich kątów Niemiec i gdzieś z nad Wołgi i Bośni itd. pościagać do Wielkopolski dziesiątki tysięcy przybyszów Niemców. Wygnany lud polski tymczasem w norach kopalń westfalskich, wśród żrącego żaru ognia i huku maszyn i młotów bogacił tych, co potem kuli broń aby zadławić siłą i gwałtem resztę świata, — lub pracowitą ręką uprawiał rolę niemiecką, obcym przysparzając skąpego u nich chleba...

Z podanych poprzednio cyfr wynika, że na 583 698 Niemców i Żydów w 35 powiatach Wielkopolski kolonistów, urzędników i ludności jawnie zależnej od rządu i władz było 249 139; a „samodzielnej“ 312 026. Z niej około 185 000 siedzi po wsiach, około 125 000 w miastach. Ponieważ miasta te leżą w 35 powiatach najwięcej polskich, ludność ich niemiecka „niezależna“ skazana jest w ogromnej przewadze na jawne i ciche poparcie władz i urzędniczej ludności niemieckiej oraz niemieckich kolonistów. Tylko dzięki nim utrzymać ona się może — pośrednio więc zawisła jest od czynników rządowych i ludności zależnej od rządu. Wieś niemiecka (niekolonizacyjna) w dużej części jest samodzielną; w otoczeniu jednak przeważnie polskiem i ona skazana jest na daleko sięgające względy i pomoc władz krajowych i powiatowych. Sufte zapomogi na potrzeby gminy, szkoły, kościoła, pożyczki rządowe, „utwierdzenie“ z pomocą „Mittelstandskassy“ itp. środki podtrzymywania chłopu niemieckiego, byle tylko nie sprzedawał ziemi Polakowi, wszystko to uzależnia go od rządu i władz. — Nie wahamy się zatem z „samodzielnej“ ludności niemieckiej zaliczyć połowy do takiej, któraby albo nędznie we-

getowała w Polsce albo dawno pozbyła się swej chudoby i poszła tam, skąd ojcowie i dziadowie jej przyszedli — gdyby jej skuteczną i główną podporą nie były władze i jawne i ciche subwencje.

Wiemy, że uprzywilejowana, na każdym kroku popierana ludność niemiecka w zaborze pruskim tak przywykła do tej opieki rządowej, że myśl o zmianie stosunków dotychczasowych przechodzi jej pojęcie, zacieśnione zapatrzeniem się zupełnie jednostronnem na swoje materialne interesy, na wszechmoc rządu i podrzędną rolę, jaką „konieczności państwowe“ przeznaczyły narodowi polskiemu na jego ojczystej ziemi.

Bilans ludności niemieckiej w 35 rdzennie polskich powiatów Wielkopolski jest więc taki

	(bez żydów)
	z 561165 Niemców jest
a) kolonistów. urzędników	249139 = 44,4 %
b) ludności pośrednio zależnej	156013 = 27,8 %
c) „ ludności samodzielnej	156013 = 27,8 %
	<hr/>
	razem 561165 = 100,0 %

Cyfra 156 tys. ludności niemieckiej samodzielnej odpowiada odsetce 8,7 % ogółu mieszkańców, innemi słowy, na stu mieszkańców kraju — nie ma Niemców samodzielnych, niezależnych ani dziewięciu!

Ludność niemiecka w Wielkopolsce (bez kre-sów) dzieli się na

	Niemców	Żydów
1) w miastach	246884	21571
2) w gminach wiej.	260675	763
3) w obwod. dom.	53606	199
	<hr/>	<hr/>
razem	561165	22533

1. Z ogólnej ludności miast, t. j. 608861 stanowiła niemiecka 40,5 %. Odsetka na pozór znaczna w kraju rdzennie polskim. Zmieni się ona już skoro wyłączymy dwa środowiska niemieczyny: Bydgoszcz i Poznań, o które już wyżej potrąciliśmy. Oba te miasta liczyły -- urzędowo -- na 214387 m. aż 112039 Niemców! Na inne zatem przypada lud-

ności 394474, a Niemców 134845 — czyli okr.  $\frac{1}{3}$ . Tylko jedyny Inowrocław skupia w sobie ludność niemiecką ponad 10 tys., dokładnie 10715 = 41,84 % m. rozumie się z przeszło 2-tysięczną załogą i 4-5 tys. urzędników i rodzin). Gnieźno liczy Niemców 9869 = 38,94 % mieszk., w tem załogi okr. 2500 = 10% ludności, 300 osób do rodzin wojskowych należących i urzędników itp. co najmniej tylu co Inowrocław. Po potrąceniu ich oraz Żydów będzie ludności niezależnej mieszczańskiej w Gnieźnie do 2200, w Inowrocławiu do 3500 Niemców, wobec których to cyfr liczby Żydów — 776 i 948 — dla sprawy niemieckiej ogromne mają znaczenie. — Ostrów, Krotoszyn, Rawicz są poza tem na obszarze Wielkopolski bez kresów jedynymi miastami z ludnością ponad 10 tys., a skupieniami niemieckimi w sile 6650, 6895 i 9810 — licząc znowu w to: załogi (razem 4300) Żydów 1717 i kilka tysięcy urzędników. Następnie Nakło skupia w sobie 5014 Niemców i Międzychód — 4500. Zresztą we wszystkich innych 96 miastach i miasteczkach na rzeczonym obszarze niema większych środowisk niemieckich a jeżeli są w miastach powiatowych, małych, to mieszczan Niemców na palcach policzyćby można: reszta to urzędnicy, raz poraz załoga. W Sremie załoga sama (bez rodzin wojskowych) stanowi właśnie 25% ludności niemieckiej, podobnie we Wrześni. — Innemi słowy połowa Niemców w miastach Wielkopolski zalicza się do żywiołów które bezpośrednio tylko systemowi pruskiemu istnienie swe na zachodzie Polski zawdzięczają, a inni Niemcy mieszczanie niezależni na ogół stanowią nie więcej niż 20,6% ludności miejskiej.

2. Ludność gmin wiejskich liczyła w 1910 r. 846276 głów; z niej jednakże wyłączyć trzeba gminy o charakterze miast, szczególnie przedmieścia Bydgoszczy z 30765 ludności i 21094 Niemców; pozostanie więc 815511 ludności wiejskiej, z której na Niemców spis z 1910 r. policzył 239581 czyli 29,4%. Choć odsetek ten wskazuje na ogromną mniejszość ludności niemieckiej, już na pierwszy rzut oka wydaje się dużą. W rzeczywistości podnoszą ją tylko osady Kolonizacji. Wylczyliśmy na r. 1911 okr. 90 tys ludności osadniczej, a gdyby w r. 1910 było jej i kilka



tysięcy mniej i część jej mieszkała jeszcze w dominjach (dla dokładnych brak) stanowiłaby ona najmniej jedną trzecią ludności niemieckiej. Bez osad kolonizacyjnych byłoby Niemców w gminach wiejskich o jedną trzecią mniej. Liczby tabeli końcowej wskazują na rozmieszczenie ludności osadniczej — a uprzedzić winieniem, że po r. 1911 powstało przeszło 10% więcej osad.\*) Po odliczeniu okr. 1600 załogi i najmniej 20—25 tys. na urzędników (nauczycieli z rodzinami będzie 10 tys.) czyli razem z kolonistami do 112 tysięcy pozostanie ludności wiejskiej niemieckiej w pozakresowej Wielkopolsce zaledwie 128 tysięcy t. j. z ogółu ludności wiejskiej (815 tys.) najwyższej 15,8 %. Część tej ludności siedzi na t. zw. olędрах, rozrzuconych w całej Wielkopolsce (w Grodziskiem, Nowotomyskiem, Sredzkim i i.), dalej w osadach starszych w Inowrocławskim nad Zieloną, w części także nad Notecią i Wisłą.

3. Ludność niemiecka mieszkająca na obszarach dominjalnych stanowi mały ułamek tejże ludności wogóle; na 344315 było Niemców — urzędowo — 53606 czyli 15,6 %, ! A odliczyć z niej wypada okr. 8 tys. Niemców osadzonych na domenach, lasach rządowych, w majątkach dworu i książąt pruskich i niemieckich.\*\*)

Znany protestancki zakład wychowawczy w Ruchocinie (z którego berlińskie opryszki, przed laty, się wyłamały,) liczy takich gości z załók niemieckich z personelem razem 476; wiele majątków zakupiła Komisja kolonizacyjna i nie rozparcelowawszy ich jeszcze zupełnie, w części

---

\*) Do r. 1910 włącznie Komisja Kolonizacyjna wykupiła 468 majątków i 435 gospodarstw obszaru 263921 ha w Wielkopolsce (Rocz. Stat. Pr. 1911 str. 73) do końca 1915 r. — 303795 ha; w Prusach Królewskich 149742 ha — razem więc 453537 ha. Obszar kolonizacji w Wielkopolsce równa się obszarowi pow. Wrzesińskiego, Jarocińskiego, Średzkiego i Śremskiego razem wziętych; w Prusach Królewskich obszarowi pow. Wrzesińskiego i Śremskiego!

\*\*) Majątki jako własność osobistą posiadają w Wielkopolsce: b. król pruski, ks. Henryk pruski, ks. Wejmarski, Anhaltski, Koburski, Altenburski, Stolberg. Państwo pruskie jest największym właścicielem dóbr. Od 1901—1909 r. (przez 8 lat) dokupiono domen 22578 ha, a 44690 ha lasów kosztem okr. 43 milj. mk. Od r. 1862 do 1910 lasy fiskalne wzrosły z 172129 ha na 251981 ha; domen w 1910 było 50245 ha (Die d. Ostmark str. 271).

administruje personelem niemieckim, tak samo Landbank. Nie zbłądzą chyba, licząc 16 tys. głów razem na powyższe kategorie, różnych urzędników publ. i osoby zależne — a tem samem liczba niezależnej niemieckiej ludności dworów i dominjalnej obniży się do  $37\frac{1}{2}$  tys. czyli na 344315 ludności wogóle tylko 10,8%! A więc w miastach tylko jedna piąta w gminach wiej. tylko jedna szóstą (zaledwie), po dworach tylko jedna dziewiąta Niemców — i mimo to kraj „rdzennie niemiecki“!!

Z pozostałych siedmiu powiatów wielkopolskich na kresach zachodnich wyłączyć należy części ich rdzennie lub w ogromnej przewadze polskie, aby oznaczyć gdzie w zwartej masie i przewadze mieszka ludność niemiecka. Powiat Chodzieski ma okolice polskie które przylegają do pow. Wągrowieckiego, zresztą wyspy, okolone niemczyzną. Z pow. Czarnkowskiego i Wieleńskiego niemieckimi są tylko części na północ od Noteci położone. Pow. Międzyrzecki jest prawie w  $\frac{3}{4}$  niemieckim — lecz w dużej części przyczyniają się do tego miasta — Międzyrzecz i Zbąszyń; okolica Zbąszynia jest polską. Z pow. Leszczyńskiego połowę obszaru ku Śląskowi na zachód położoną wraz z Lesznem uważać należy jako niemiecką; wiejska polska ludność w całym powiecie zresztą przeważa niemiecką (54,81 %.) We Wschowskim ciągnie się rdzennie polski pas na północy, który przylega do pow. Śmigielskiego i Wolsztyńskiego i sprawia, że z ludności wiejskiej 40,6% jest polskiej. We wszystkich powiatach powyższych szczególnie dwóch ostatnich głównie ludność miejska powoduje znaczne niemieckie odsetki; ludność wiejska np. w obu powiatach Leszczyńskim i Wschowskim razem wziętych niemiecką jest tylko w niespełną 52%, a drobna ta przewaga znika wogóle, skoro odliczymy kolonistów w obu powiatach, nic nawet nie potrącając na ludność urzędniczą.

Miasta w powiatach kresowych znaczną niemieckość swą zawdzięczają głównie tejże ludności i załogom — np. Leszno: z całą pewnością jedna trzecia mieszkańców Leszna (przeszło 5600 na 17156 mieszk.) zalicza się do tychże kategorii. Od-bija się ta duża liczba na całym powiecie; 13,82 % całej ludności powiatu stanowią urzędnicy i załoga!

Jeżeli odliczymy jeszcze 3 % z ogólnej ludności na kolonistów, znika przewaga niemiecka w pow. Leszczyńskim, nawet miasta wliczając. — Pila swoją „rdzenną” niemieckość również zawdzięcza — nie tyle załodze (ca. 5 % ludności) ile urzędnikom wszelkiego rodzaju, szczególnie kolejowym, wskutek czego w całym Chodzieskim powiecie odsetka ich liczy 13,59 %.

Ogółem biorąc w kresowych powiatach odsetka urzędników i załóg dochodzi 10 %, kolonistów prawie 2 %, tj. w stosunku do pozostałych 35 powiatów kolonistów mniej, lecz urzędników (Pila, Zbąszyń, Leszno) jest więcej.

Wyrażając stosunki narodowościowe powiatów tych absolutnymi liczbami dochodzimy do obrazu takiego: z ogółu ludności ich — 300 379 — jest Niemców 223 022. Potrąciwszy na kolonistów urzędników, załogi oraz na innego rodzaju funkcjonariuszy rządowych i od rządu zależnych okr. 12 % czyli 35 906 osób, otrzymamy różnicę 185 137 głów „niezależnej” niemieckiej ludności — tj. w stosunku do ogółu ludności nie więcej niż 61 %. Tak wyglądają kresy Wielkopolski, okrzykane przez Niemców jako „pranemieckie” od setek (!) lat.

Ale nie tylko owe powiaty kresowe, najwięcej wystawione na napór germanizacji, w oczach Niemców są „prawiekową własnością” narodu niemieckiego — cała Wielkopolska jest „rodziną prowincją” tych żywiołów, których dziadowie zaledwie przez rząd pruski do nas naślani zostali, albo których przed 200—300 laty w niedużej liczbie przyjęliśmy jako biednych wygnańców do siebie. I stąd uroszczenia tem śmielsze, im mniej mają podstawy! — Bez względu bowiem na to, czy wydzielimy czy włączymy w zakres badania zachodnie kresy Wielkopolski, rdzenna ludność niemiecka w kraju stanowi taką mniejszość, że wątpliwość jakakolwiek o bezspornie polskim charakterze Wielkopolski wogóle jest wykluczoną. Rozumie się, że niewątpliwy polski charakter kraju odkryją nam w całej pełni liczby statystyczne, skoro wyłączymy z nich cyfrę ludności urzędniczej i osadniczej 285 045, czyli 35,3 % ogółu Niemców, z pozostałych zaś 495 163 połowę zaliczymy



do żywiołów, które w części i materialnie i politycznie zawisły od rządów dotychczasowych. Wówczas na okr. 2 miliony i 100 tysięcy ludności wielkopolskiej liczba Niemców istotnie niezależnych opadnie do niespełna 250 tysięcy, czyli do 11,8 %.

#### D. Śląsk.

Śląsk jako całość, w granicach prowincji pruskiej, jest przeważnie niemieckim. Jeżeli więc zbadać mamy siłę żywiołu niemieckiego w dzielnicach Śląska przeważnie polskich i terytorjalnie z pozostałymi ziemiami polskimi połączonych, pominać nam wypadnie prawie trzy czwarte całego Śląska i zakresić terytorjum względnie nieduże, mniejwięcej takie jak Mazowsze z Warmją. Jednakże zaludnienie tegoż jest czterokrotnie silniejszym niż Mazowsza i warmji.

Twierdzenie, że Polacy mieszkają tylko na Górnym Śląsku, nie jest ścisłym, i nie t. zw. dziś „Górny Śląsk“, tj. obwód Opolski będzie przedmiotem naszych badań. Część jego bowiem południowo-zachodnia jest przeważnie niemiecką a ludność polska stanowi tam drobny tylko ułamek. Granice obwodu Opolskiego zresztą wcale nieodpowiadają granicom historycznego G. Śląska i są dziełem administracji pruskiej. Natomiast poza jego granicami leżą dwa powiaty, które wciągnąć należy w zakres tematu naszego, tj. pow. Sycowski i Namysłowski, w t. zw. Średnim Śląsku (obw. Wrocławskim) położone, a to dlatego, że wschodnie ich połacie polskie przylegają do rdzennego polskiego terytorjum Wielkopolski, a zresztą łączą się nieprzerwanie z powiatami polskimi Górnego Śląska.

Niemieckimi z obw. Opolskiego są powiaty Grotkowski (97 %) Niski wiejski (98 %) miasto Nisa (95 %) Niemodliński (88,7 %) i Głubczycki (84,5 %). Prudnicki powiat, w którym spisy wykazują małą przewagę niemiecką, w  $\frac{2}{3}$  obszaru jest polskim; włączamy go do terytorjum które badamy. Niemniej i miasta górnośląskie o ile jako jednostki mają rzekomo przewagę niemiecką wciągamy w granice badania, ponieważ leżą w głębi rdzennie polskiego terytorjum i tylko pewnym okolicznościom „niemieckość“ swą zawdzięczają. Zatem cały Górny Śląsk



poza wymienionemi niemieckimi powiatami wchodzi w obręb naszego zadania — a pozatem jeszcze pow. Sycowski i Namysłowski. Poniżej Górnym Śląskiem nazywać będziemy polską część odvodu Opolskiego.

G. Śląsk obejmuje obszar 10703,24 km<sup>2</sup>, a ludności (1910 r.) 1 945 987. Ludności niemieckiej razem z żydowską miało być 642 409 głów czyli 33  $\frac{1}{10}$ . Jeżeli cofniemy się dwadzieścia lat wstecz, kiedy mało jeszcze rozbudzony był polski lud śląski i nie było potrzeby „forsowania“ liczby Niemców, naliczono ich urzędowo w r. 1890 na tymże obszarze 319 415 pośród 1 309 307 mieszkańców, czyli tylko 24,4  $\frac{1}{10}$ , tj. 8,6  $\frac{1}{10}$  mniej niż r. 1910. Absolutnie więc liczbę Niemców statystycznie przez lat dwadzieścia podwojono. Uważam, że taki rozrost ludności na papierze nie jest wykluczonym, dziwić się tylko, że Niemcy w ten sposób przez dwadzieścia lat nie wrosli w trójnasób!

Taki wzrost ludności niemieckiej naturalnym sposobem odbyć się nie mógł. Stwierdźmy nasamprzód, że odsefka jej wzrosć nie mogła z powodu wychodźstwa z kraju nieniemieckiej a więc polskiej ludności; w porównaniu z Wielkopolską ubytek migracyjny z całego Śląska stosunkowo był cztery razy mniejszy, a ludność polska z Górnego Śląska nie emigrowała zbyt ani na zachód niemiecki (gdzie w okręgu przemysłowym westfalskim było jej w r. 1910 tylko 12 722 wobec 104 845 Wielkopolan) ani wogóle w większych masach nie opuszczała kraju. Za morze np. wyjechało z całego pięciomilionowego Śląska w latach 1890—1910 tylko 20 491, a z Wielkopolski ani nie dwumilionowej — 84 941! — Bezwątpienia do wzrostu ludności niemieckiej na G. Śląsku przyczyniła się imigracja — trudno tylko dociec, w jakich rozmiarach\*). Ludność nieurodzonej na Śląsku całym, było tamże w r. 1905 — 309 941 czyli 6,27  $\frac{1}{10}$  ogółu mieszkańców; odsefka wprawdzie o połowę mniejsza niż w Prusach Królewskich (12,81  $\frac{1}{10}$ ) — ale z znacznej absolutnej

---

\* „Die Deutsche Ostmark“, wydawnictwo hakatystów na str. 389 potwierdza, że z wewnątrz Niemiec przypływ ludności robotniczej do G. Śląska odbywa się tylko w drobnych rozmiarach.

liczby 310 tysięcy niewątpliwie pewna część przypada na G. Śląsk. Skąd byli owi imigranci statystyka nie mówi; jednakże zwrócić trzeba uwagę na okoliczność, że imigranci na Górnym Śląsku nie pochodzili z okolic protestanckich, gdyż ludność wyznania tego przez 10 lat (1900—1910) podniosła się tylko o przyrost naturalny. Imigracja na G. Śląsk, o ile była, składać się mogła z żywiołu katolickiego, bo odsetka katolików wzrosła ponad naturalny przyrost. Wątpliwem jest, czy sąsiednie obwody Wrocławski (mniej Lignicki) dostarczyły katolickich imigrantów jako dzielnice przeważnie protestanckie: w nich bowiem stosunek wyznań w ostatnich 10 latach (1900—1910) się nie zmienił, katolików w stosunku bynajmniej nie ubyło.

Zresztą ubytek migracyjny obwodów tych wogóle był stosunkowo nieznaczny. Wątpliwem dalej, aby ludność katolicka niemiecka (chyba z dalekiego niemieckiego zachodu) miała emigrować na Śląsk: odwrotnie, z powodu znacznie lepszych płac robotnik mógł emigrować na zachód.

Rozważania te, konieczne do wyjaśnienia owego „podwojenia” się Niemców na G. Śląsku, naprowadzają na przypuszczenie, że owa imigracja Niemców katolików odbywała się chyba wewnątrz obwodu Opolskiego, tj. że bliskie niemieckie zachodnio-południowe powiaty katolickie tegoż obwodu przesunęły część ludności (roboczej) na wschód do okręgu przemysłowego górnośląskiego — co potwierdzałby ubytek ludności ich przez lat dwadzieścia (wraz z ubytkiem przyrostu naturalnego) w liczbie kilkudziesięciu tysięcy. Jeżeli tak jest, to pozatem ów nienormalny ogromny wzrost liczby Niemców na polskim G. Śląsku odbyć mógł podobnie jak na Mazowszu-Warmji, tylko doświadczonym i skutecznym sposobem, mianowicie na papierze. Potwierdza przypuszczenie, czy nawet twierdzenie to, fakt nadzwyczaj małego przyrostu ludności polskiej, statystyką — oczywiście nieomylnie — zdecydowany, pomimo że ludność polska ani gromadnie Śląska nie opuszczała, ani nie umierała krociami, ani też w ogromnej swej sile rozrodczej uszczerbku nie doznała. W okrągłych cyfrach: 320 tysięcy Niemców z r. 1890 przez lat 20 urosło rze-

komo o dalszych 323 tysięcy; natomiast 939 tysięcy Polaków z r. 1890 w tym samym czasie pomnożyło się o tylko 303 tysiące, (!!) i to Polaków, skupionych szczególnie w powiatach przemysłowych i górniczych polskich, które na 1000 ludności rocznie liczyły noworodków (w latach 1903 i w przecięciu 1909—1913) od 43 do 58,5 ‰ (!), w powiatach, w których przewyżka urodzeń nad zgonami waha się między 20 a 25 na 1000 w roku (por. Rocz. stat. pruski na lata 1904 i 1915). Czy wierzyć spisowi, który w tych warunkach twierdzi, że w całym polskim obwodzie Opolskim na  $1\frac{1}{4}$  miliona Polaków przez 5 lat (1905—10) przybyło tylko 10 535, wyraźnie dziesięć i pół tysiąca poza 35 tysiącami „dwujęzycznej” ludności?

Licząc bardzo ogólnie w r. 1910 spodziewać się można było na badanym tu obszarze polskiego G. Śląska przyrostu od 1890 do 1910:

Niemców 27 ‰, więcej, Polaków 45 ‰,  
czyli liczb dla

Niemców	około	405 tysięcy
Polaków	„	1362 tysięcy

Tymczasem spis z 1910 zawyrokował

Niemców	za wiele	237 tysięcy
Polaków	za mało	119 tysięcy.

Przy obliczeniu tem do liczby Polaków włączam już aż 86 774 dwujęzycznych „Polako-Niemców” w r. 1910, a 30 555 w r. 1890; inaczej różnice byłyby jeszcze znaczniejsze.

Samowoli jakiej statystyka dopuszczała się na Górnym Śląsku dowodzi wogóle na pierwszy rzut oka porównywanie poszczególnych spisów narodowościowych między sobą, osobliwie rubryk „języka polskiego” i „dwujęzyka” niemiecko-polskiego. Fabrykację liczb na niekorzyść języka polskiego przyczynają i dawniejsi statystycy jak Böckh, a wspomniany na wstępie Weber („Die Polen in Oberschlesien” str. 43, 44) stwierdza to na przykładzie pow. Lublinieckiego. Nie tu miejsce aby rzecz rozprowadzać szczegółowo.

Aby dość do prawdopodobnie wiernego obrazu stosunków na G. Śląsku i do liczby Niemców zbliżonej do prawdy — jak sądzimy — z 1945 987 ludności na G. Śląsku (tj. w obwodzie Opolskim bez

5 niemieckich powiatów) zaliczymy do ludności niemieckiej

a) liczbę jej 1890 r.	319 415
c) przyrost natur (27 %) okr.	86 000
c) imigrantów	118 000
	<hr/>
razem	523 415

Liczba imigrantów wynika z potrącenia 119 tyś. niedoliczonych Polaków od 237 tyś. za wiele policzonych Niemców.

Niemców byłoby zatem nie 33 % lecz okr. 27 % na badanym przez nas obszarze.

Skład ludności niemieckiej.

I. Ludność osadniczą pomijamy. I na Górnym Śląsku tworzono włości rentowe, a jeżeli wskutek tego powstała tam ludność na roli zależna od rządu pominiemy ją na rzecz niemieckiej niezależnej ludności — wyrównując tem równocześnie niedokładność nieuniknioną a zawartą może w powyżej przytoczonej prawdopodobnej, lecz sumarycznej liczbie Niemców.

II. Ludność urzędnicza i załogi na Górnym Śląsku liczyły w r. 1907 razem 7,49 % (134 313 na 1 794 871 mieszkańców); w r. 1910 odsetek tej odpowiadałoby 145 755 głów. Uwzględnić jednakże wypada nam pomnożenie załóg wojskowych w Opolu i Koźlu między r. 1907 a 1910 i podnieść liczbę urzędników i załóg do 148 280 = 7,6 % ogółu ludności. Liczba ta odpowiada 23 % ludności niemieckiej urzędowo spisem stwierdzonej, a 28 % ludności niemieckiej prawdopodobnej na G. Śląsku. Zatem i na G. Śląsku co czwarty Niemiec zalicza się, do załogi lub warszwy urzędniczej — podobnie jak w Wielkopolsce. Jeżeli przypomnimy sobie, że na Mazowszu i w Prusach Królewskich, mniej polskich niż G. Śląsk i Wielkopolska, tylko okr. 20 % ludności niemieckiej zaliczało się do kategorii urzędników, spostrzeżemy wyraźną dążność rządów pruskich do wzmagania niemieckiego żywiołu w najbardziej polskich dzielnicach większą odsetką urzędników.

III. Powołując się na wywody dawniejsze o charakterze i rodzajach różnych innych funkcjonariuszy rządowych i osób od rządu zależnych i uwzględniając stosunki na Górnym Śląsku, policzyć możemy na



nich śmiało większą niż w innych dzielnicach odsetkę. Wprawdzie lasy fiskalne spotykamy w większym obszarze tylko w pow. Opolskim, mniejsze obszary w kilku innych. W innych jednak powiatach ogromne przestrzenie lasów są w ręku magnatów; należą one wraz z kopalniami do znanych rozległych latyfundi górnośląskich. Rząd sam jest właścicielem 883,2 km<sup>2</sup> ziemi górnośląskiej, a sześciu z owych wielmożów rozporządzają 1886 km<sup>2</sup> — razem z rządem prawie jedną czwartą G. Śląska! Rozległe zarządy owych dóbr, wzorowane na fiskalnych, są zupełnie w ręku Niemców dyrektorów, plenipotentów, nadleśniczych — istnych namiestników swoich panów — którzy posady sobie podwładne dają także wyłącznie Niemcom lub zniemczonym Polakom. W centrach przemysłowych i górniczych armie najróżniejszego rodzaju urzędników w przedsiębiorstwach należących do rządu i magnatów są wyłącznie niemieckie, a nieledwie udziałność książąt na Ujeździe, Pszczyń, Raciborzu itd. i stosunek ich do rządu sprawia, że zależność od nich wzgl. ich plenipotentów nabiera znamion zależności od władz publicznych. Poza tem w okręgu przemysłowo-górniczym z miljonową prawie ludnością działa cały szereg kas (np. „knap-szaftowych”) i instytucyj o charakterze publicznym, których personal również jest niemieckim. Dodajmy jeszcze ok. 5500 osób pobocznie urzędujących — a uwzględniając przytoczone powyż okoliczności nie zbłądzimy zapewne, jeżeli w braku dokładnych danych na wszystkie te kategorie zajęć, w ręce Niemców złożonych, policzymy w rolniczych okręgach 1 % ludności wogóle, a w centrach przemysłowych i administracyjnych 2,5 %. W ten sposób otrzymamy cyfrę 33670. Razem więc urzędnicy, załogi i różni funkcjonariusze przedstawiają armię 181950 głów — na niemiecką prawdopodobną ludność 506 tys. (bez żydów) czyli ok. 36 % tejże.

Nie wątpię, że ogólnikowe obliczenie powyższe albo w przybliżeniu odpowiada rzeczywistym stosunkom na G. Śląsku, albo może nawet odsetek zależnych żywołów niemieckich niedocenia. Bądź co bądź, prawie dwie piąte ludności niemieckiej zalicza się do elementów zawdzięczających byt swój rządowi i czynnikom rządowi bliskim.

I tu na Śląsku pomijam polski ułamek ludności urzędniczej i załóg z tych samych powodów jakie w rozdziale o Mazowszu-Warmji byłem przytoczył. Wsiąka także w mem obliczeniu garstka inteligencji polskiej zawodowej i kilkudziesięciu duchownych Polaków. Uwzględnienie ich na rezultat zupełnie by nie wpłynęło. —

Ze względu na warunki gospodarcze, które w rozstrzygającym stopniu wpłynęły na stosunki narodowościowe G. Śląska należy podzielić obszar przez nas badany na dwie części: rolniczą i przemysłową, ściślej: na prawie wyłącznie przemysłowy okręg Górnośląski i przeważnie rolnicze okręgi G. Śląska. Okręg przemysłowy obejmował w r. 1910 ludności wogóle 921837, sfłoczonej na malej przestrzeni 892.27 km.<sup>2</sup>, czyli  $\frac{1}{12}$  G. Śląska; okręgi rolnicze liczyły 1024150 ludności na przestrzeni 9810.97 klm.<sup>2</sup> czyli  $\frac{11}{12}$  kraju. Na 1 km.<sup>2</sup> w okręgu przemysłowym mieszkało 1034, w rolniczych 104 ludzi.

Z przesadnej liczby Niemców (i Żydów) podanej przez spis z 1910 r. na 642409 mieszkało:

	Niemców	Żydów
1. w okręgach rolniczych		
a) w gminach wiejsk.	100 187	1 110
b) w obwodach dom.	23 165	97
c) w miastach *	134 024	4 035
	257 376	5 242
2. w okręgu przemysłowym	367 455	12 536
	624 831	17 578

1. W okręgach rolniczych G. Śląska liczących ogółem 1024150 m. było wszelkiej „niemieckiej” ludności urzędowo tylko 257376, czyli na jeden milion mieszk. tylko ćwierć miliona Niemców.

W Wielkopolsce bez kresów zaś wszelkiej niemieckiej ludności na jeden milion mieszkańców przypadało trzysta dwanaście tysięcy.

Zatem rolnicze okręgi górnośląskie są o jedną piątą mniej niemieckimi niż rolnicza Wielkopolska bez kresów!

Niema w całej zachodniej Polsce tak rdzennie i bezspornie polskich obszarów jak Górny Śląsk na  $\frac{11}{12}$  swej przestrzeni. Stwierdzają to urzędowe spisy.

a. W szczególności w gminach wiejskich nikła odsetka Niemców od razu bije w oczy. Na 724548 ludności wiejskiej jest ich bowiem tylko 100187 czyli 13,8%. Nigdzie na większej przestrzeni w granicach zachodniej Polski nie spotykamy tak małej odsetki niemieckiej ludności wiejskiej, i to stwierdzonej urzędowo, jak na obszarze  $11\frac{1}{2}$  G. Śląska. Jeżeli zaś dodam, że z owych stu tysięcy aż 25680 mieszka w zwartej masie w południowo zachodnim zakątku pow. Prudnickiego, że „wiejska” ludność niemiecka w Opolskim (1937) w jednej trzeciej skupia się w większych osadach o charakterze miast, że wreszcie w urzędowej cyfrze 100 tys. zawarty jest duży odłam ludności urzędniczej, od razu stwierdzimy, że na przestrzeni, równającej się obwodowi Bydgoskiemu bez pow. Czarnkowskiego i Wieleńskiego mieszka rolniczej niemieckiej ludności na G. Śląsku zaledwie kilkadziesiąt tysięcy! Taż sama statystyka pruska stwierdza w owej części obwodu Bydgoskiego w gminach wiejskich 155 tys. Niemców z kolonistami, a bez nich 100 tys. Polskość rdzenna i bezsporna tych jedenastu powiatów od Kępna poza Racibórz i Pszczynę sięgających przypomina sąsiednie powiaty Małopolski i Krakowskie, jak wiemy najbardziej polskie z obszarów Rzeczypospolitej\*).

b. Tego stosunku nie zmienia drugi odłam ludności niemieckiej wiejskiej na obszarach dominjalnych G. Śląska. Na 95105 ludności ich — Niemców jest 23165, okr. 24%. Obszary dominjalne pokrywają 60%, przestrzeni G. Śląska (rolniczego) i zawierają w sobie okr. 330 tys. ha lasów, należących do państwa (83 tys. ha) i do magnatów górnośląskich. Ogromny ich personel administracyjny jest

---

\*) Tych znamion rdzennie polskiej wsi górnośląskiej nie osłabia fakt, że w południowo-zachodniej części pow. Raciborskiego mieszka (urzędowo 1910 r.) 47209 Morawian a z nich 43222 w gminach wiejskich. Linja graniczna obu tak bardzo bliskich sobie narodów jest dość wyraźna (od Bogumina ku Baworowu), i wśród tej ludności równie mało jest Niemców jak wśród polskiej na wsi górnośląskiej.

niemieckim i to flomaczy, choć niedużą ale poważną odsetkę niemieckiej „dominjalnej“ ludności. Na ogół jednak liczba Niemców mieszkających w obwodach dominjalnych jest dość nikłą tak w porównaniu z ludnością polską jak ogólną liczbą Niemców na G. Śląsku.

c. Miejska ludność niemiecka w powiatach rolniczych G. Śląska w liczbie 138059 głów zawdzięcza wzrost swój w pewnej części napływowi z zewnątrz — ale odnosi to się przedewszystkiem do dwóch tylko miast Opola i Raciborza, których ludność od 1871 do 1910 urosła przeszło w dwójnasób (z 34149 do 72331 mieszk.) Niemiecka ich ludność wzrosła od 1890 do 1910 r. (20 lat) z 31998 na 50042 tj. o przeszło 18 tysięcy. Inne miasta i miasteczka w powiatach rolniczych G. Śląska wzrastały znacznie słabiej z wyjątkiem Kluczborka, Rybnika, Mikołowa i i. Na ogół ludność ich jest stałszą, zasiedziałą — a że ona już była i jest przeważnie (w <sup>2</sup>.) niemiecką, zatem znaczniejszego napływu niemieckiego do nich w ostatnich dziesiętkach lat nie było; zamyka on się prawdopodobnie może w dziesięciu tysiącach głów. — Miast tych poza Opolem i Raciborzem jest 26 z ludnością 132166; są to zatem przeważnie miasteczka. Najznacześnie z nich Prudnik, leżący na krańcu terytorjum polskiego, jedyny skupia większą ilość Niemców, bo 18 tys.; następnie Kluczborek (węzeł kolejowy) ma ich ok. 10 tys. a skupienia ponad 5 tys. mają tylko jeszcze Rybnik (prawie w połowie polski) i Koźle (1257 załogi!). Z znaczniejszych miasteczek przewagę polską ma Mikołów wobec 3 $\frac{1}{2}$  tys. Niemców. —

Wogóle lat kilkadziesiąt wstecz, tylko miasta i miasteczka górnośląskie stanowiły jakieś skupienia niemieckie. Nie wzrastając nadmiernie przyczyniały się one do niemczenia kraju w ostatnich dziesiętkach lat; nie do nich dążył napór niemiecki; zwracał się on z rosnącą wciąż potęgą na południowachód, w stronę okręgu przemysłowego. Obok nieznacznych poprzednio placówek niemieczyny powstały przez lat kilkadziesiąt nie tylko środowiska górnicze i przemysłowe, ale równocześnie silne ogniska niemieczyny i germanizacji kraju.

2. Niemiecka ludność w okręgu górniczo-przemysłowym jest więc napływową. Niemcy



rzec można istnieją tam zaledwie od 90 lat! Dawny powiat Bytomski, stanowiący około  $\frac{1}{10}$  obszaru obecnego okręgu przemysłowego, liczył w r. 1828 Niemców tylko 3415; w r. 1840 — 7332; w r. 1867 — już 44496, w r. 1890 — 108524, a w r. 1910 — 327153!

Innemi słowy ludność niemiecka dawnego pow. Bytomskiego wzrosła stokrotnie przez lat 82, a przeszło trzykrotnie w ostatnich 20 latach. Dwieście dwadzieścia tysięcy Niemców przez lat 20 wtargnęło — jeżeli wierzyć mamy statystyce — do środowisk ruchu przemysłowego na G. Śląsku! A jeżeli obejmiemy cały okręg ten, tj. także części powiatów poza dawnym Bytomskim leżące (Gliwice z okolicą, część Pszczyńskiego) wówczas stwierdzimy, że niemiecka ludność całego okręgu z 126342 w r. 1890 wzrosła do roku 1910 na 379791 — a więc przeszło ćwierć miliona Niemców przez 20 lat przelało się jakby ogromną falą na owe pracowite mrowisko półmilionowej ludności polskiej, wydobywającej nieocenione skarby z wnętrza rodzinnej ziemi i przerabiającej je dla obcych!

Wprawdzie liczby statystyki pruskiej właśnie, o ile dotyczą G. Śląska mało zasługują na wiarę. W zachłannych czeluściach rubryki niemieckiego języka utopiono prawdopodobnie setk tysięczną ludność polską. Choćbyśmy jednak z owego zalewu niemieckiego odprowadzili do polskiego łóżyska to, co tajemnymi kanałami nam odebrano, pozostanie fakt, że tam, w najcenniejszy zakątek polskiej ziemi wdziera się niemiecka nawała z rosnącą stale siłą. Przez dwadzieścia lat wzrosła ludność niemiecka

w okręgach rolniczych G. Śląska o 36,1 %  
a w okręgu przemysłowym „ o 300,5 %

czyli w okręgu przemysłowym przeszło osiemkrotnie silniej w porównaniu z resztą G. Śląska!

Czy jednak owo jądło G. Śląska ma rdzeń jeszcze polski, — czy też jak głoszą nienasyceni, jest ono już „pranemieckiem”? Niema dwóch zdań, że ono jest polskiem — nawet jeżeli zawierzmy niemieckim spisom. W okręgu tym, ograniczonym fak dalece do wyłącznie przemyśło

wych i górniczych osad, że rolnicza jego ludność stanowi zaledwie  $2\frac{1}{2}\%$ , ludność niemiecka urzędowo liczyła tylko  $41,2\%$ . Przewaga polska jest zatem bezporna. Redukując zaś przesadną liczbę spisu choćby tylko o 50 tysięcy Niemców już obniżymy ich odsetkę do  $35-36\%$ .

Mimowoli sięgamy myślą do innego środowiska przemysłowego w Polsce, do pow. Łódzkiego. Tam w r. 1897 naliczono niepolskiej ludności  $48,25\%$ , a w ostatnich latach przed wojną odsetka ta wzrosła do  $51,3\%$ . Zatem górnośląski okręg przemysłowy w stosunku o jedną czwartą więcej jest polskim niż łódzki!

Pomimo, że okręg górnośląski stanowi jedno wielkie milionowe skupienie o charakterze miejskim, wszakże pominąć nie można większych centr jego, tj. miast wielkich na dowód, że i tam w sposób zwykle praktykowany rząd pruski szczególnie utwierdzał niemczyznę. W porównaniu z innemi dzielnicami mniej w nich co prawda załóg wojskowych; za to tem więcej urzędników pomimo, że ani jedno z miast tych nie jest siedzibą władz krajowych; są to tylko stolice powiatów lub wyłącznie miejskie okręgi. I tak liczą załogi, urzędników itp. Gliwice  $20,67\%$ , Bytom  $15,50\%$ , Katowice  $23,44\%$ . Nic dziwnego, że miasta są „praniemieckie”; nie można tego powiedzieć o najbardziej z nich polskiej Król. Hucie: nie zaszczycona większą odsetką urzędników niż  $8,88\%$ , dla tego właśnie w statystyce najmniej z miast górnośląskich jest niemiecką.

Ogółem w okręgu przemysłowym górnośląskim na 379791 Niemców liczymy, wraz z  $2\frac{1}{2}\%$  różnych zależnych osobistości, urzędników i (nielicznych) załóg 97205 głów — czyli  $25,6\%$ . Pozostała ludność niemiecka w sile 282586 — oś ogromna armja, utrzymywana potem i znojem robotnika polskiego. W liczbie tej zawartych jest 12336 Żydów. Liczono w r. 1910 na Górnym Śląsku 189817 robotników w górnictwie i przemyśle. Praca przez nich wykonywana żywi i trzyma więc na polskiej ziemi półtora raza większą armję wrogów polskości; wytwarza rocznie wartości nowe w sumie dochodzącej miljarda marek; milionowe zyski oddaje tym, co w pogardzie mają imię polskie i —

wiedzie życie parjasów, których się płaci okrucami tych zysków i którym odmawia się prawa wspólności narodowej i językowej z resztą narodu polskiego!

Przyległe do Górnego Śląska od północy powiaty Namysłowski i Sycowski są żywym łącznikiem polskich ziem Śląska a Wielkopolski. Wprawdzie części ich zachodnie są przeważnie niemieckie.

Powiaty oba — obszaru 1398,1 km<sup>2</sup> (w tem 367,8 km<sup>2</sup> lasów — głównie w Sycowskim) liczyły w r. 1910 — 81866 mieszkańców. Dat poszczególnych spisu nie ogłoszono; pięć lat wstecz na 80834 mieszk. liczono urzędowo Niemców 50003 = 61,86 %.

Jak na Górnym Śląsku i tu miasta są przeważnie niemieckie; raczej miasteczka, gdyż największe z nich Namysłów, liczy tylko 6062 mieszk., Twardogóra 3412. Ogółem miejskiej ludności 1910 r. było 14226, a niemieckiej bez Żydów około 12900.

Natomiast ludność gmin wiejskich — razem okr. 52400 głów — w połowie tylko jest niemiecką, w powiecie Sycowskim nawet przeważnie polską. Niema wątpliwości, że zasiedziała ludność rolna niemiecka w obu powiatach razem stanowczo jest w mniejszości.

W obwodach dominjalnych spotykamy się z podobnym jak na Mazowszu objawem, że ludność ich zapisano jako przeważnie, i to w %, niemiecką. Nieuświadomiona jeszcze narodowo, zapomniana przez nas, w dużej części ewangelicka ludność polska, zwłaszcza robocza wiejska niewątpliwie stanowi większość mieszkańców w obwodach dominjalnych. Tak więc z 15300 najwyżej kilka tysięcy będzie Niemców (obywateli ziemskich, dzierżawców, urzędników gosp., administracji leśnej itd.) a nie 10700 jak mówią spisy urzędowe.

Na zasadzie statystyki zawodów z 1907 r. policzyć wypada 4978 osób do kategorii urzędników i zależnej ludności; liczba ta wpływa znacznie na odsetkę ludności niemieckiej, równając się prawie 10 %.

Liczba Żydów mała; jest ich 336, głównie w miastach.

Stosunek liczbowy Niemców we wschodniej połaci obu powiatów, przylegającej do Kępińskiego, Ostrzeszowskiego i Odolanowskiego w zupełnie innym ukazuje się świetle. Liczne większe i mniejsze osady mają drobne tylko ułamki niemieckiej ludności — np. Bralin na 1355 m. około 17 %, podobnie cały szereg większych gmin (Trębaczów, Turkowiec, Sliwa, Nowawieś, Niwka i wiele innych).

Trzydziestotysięczna ludność polska powiatów tych w zwartej masie mieszkająca, stanowczo zasługuje na więcej uwagi naszej. O miedzę z nami mieszkając pozostała dotąd obcą Wielkopolsce!

\*

\*

\*

O pięciu powiatach njemieckich do obw. Opolskiego należących, a zwykle do Górnego Śląska zaliczanych już wspomniałem. Leżą one przewżnie na niemieckim etnograficznym obszarze. To samo powiedzieć można o pow. Brzeskiem (z kilku % Polaków), Milickim, Gurowskim i innych, które jcszcze kilkadziesiąt lat wstecz liczyły znaczniejsze odłamy ludności polskiej — a dziś zaledwie okruchy — a przytykały przecież do rdzennie polskiej Wielkopolski. Jestto teren w ostatnich trzech pokoleniach przez Niemców na nas zdobyty.



Jeżeli odsetki Niemców samodzielnych, (nie z przyczyny i nie za wpływem dotychczasowego systemu w zachodniej Polsce osiadłych porównamy z odsetkami obcych narodowości w innych dzielnicach Polski, dojdziemy do wniosków i pewników, niezbicie stwierdzających, że zachodnia Polska w niczem nie ustępuje innym częściom kraju pod względem niewątpliwego, polskiego charakteru. Nie jest zadaniem rozprawki niniejszej rozwodzić się na ten temat. Porównując jednak dzielnicę naszą czy to z Mazowszem, czy Piotrkowskiem, czy Małopolską winniśmy zawsze uwzględniać to, że tamte strony kraju mają wzgl. miały urzędników, załogi i **wszelkie** funkcjonariuszy rządowych i krajowych, gminnych narodowości polskiej, wzgl. w Król. Polskiem d. 1914 tylko 1% rosyjskiej, że ani w Królestwie, ani Małopolsce, ani gdziebądź na obszarze RP. nie używano tak dosadnych praktyk eksstirpacyjnych jak właśnie w nieszczęsnej zachodniej Polsce. Gdyby i w pozostałej Polsce bezwzględność rządów wobec polskiej ludności dochodziła była do tych kresów bezprawia, co pod ongi rządem pruskim, Królestwo bodajby miało więcej niż 60% polskiej ludności, a takie najrdzenniejsz dziś polskie Krakowski straciłoby najmniej  $\frac{1}{10}$  swej polskości.

---

Przytoczono powyższe wywody i cyfry wykazały olbrzymi, masowy napór żywiołu niemieckiego na ziemię zachodniej Polski. Na obszarze czterech dzielnic — Prus Książęcych i Królewskich, Wielkopolski i Śląska\*) — tj. 4 „provincyj” pruskich — odbył się wskutek polityki dawnego rządu pruskiego poruszenia milionowych mas ludności, polskiej i niemieckiej. Jakiż tego rezultat w okresie lat 20 — od 1890 do 1910? O ile zyskała na tem ludność niemiecka a straciła polska? Tak brzmiałoby u każdego z nas pytanie, usprawiedliwione przekonaniem, że miliardowe nakłady na kolonizację, napływ Niemców i utrzymywanie  $\frac{1}{2}$  milionowej armii urzędników, wypieranie ludności polskiej i tyle innych środków, innego skutku mieć nie mogły jak osłabienie liczebne narodu polskiego a silne wzmoczenie niemieckiego w tych czterech dzielnicach. Na pytanie to odpowie nam najwłaściwiej porównanie liczby Polaków i Niemców z lat 1890 i 1910. Są to rezultaty urzędowo stwierdzone, stanowczo więc za wyrokowane na niekorzyść ludności polskiej.

---

\*) Przytaczam na następnej stronie liczby obszarów znacznie większych niż obszar języka polskiego, bo włączam całe w  $\frac{1}{4}$  niemieckie: Śląsk i Prusy Książęce. Czynną to dlatego, że w okresie 20 lat, aż do naszych dni ludność polska z rdzennie polskich okręgów rozlewa się na sąsiednie okręgi niemieckie jak Wrocławski, Lignicki (znaczny przyrost Polaków), Gąbiński, Królewiecki. Jest to objaw naturalny, m. i. spowodowany cenami ziemi, niższymi na ogół tam, niż na obszarze działań Kom. sji Kolonizacyjnej. Tej ludności polskiej, która o miedzę na teren niemiecki w ostatnich latach posuwała swoje siedziby pomijać nie można.

Oto liczby.

Było w czterech dzielnicach:

	Ludn. ogółem	Polaków	Niemców
1890	9 368 444	2 916 717	6 224 446
1910	11 093 442	3 519 580	7 359 011
przyrost absolutny	1 724 998	602 863	1 134 565
w odsetkach		20.669%	18.237%

Co to znaczy?

Oto ludność polska przez 20 lat pomnożyła się o okr. 20,7%, a niemiecka o tylko okr. 18,2%; zatem przyrost ludności polskiej w toku lat 20 był w stosunku znaczniejszy niż ludności niemieckiej! — Dwie te odsetki obok siebie zestawione stwierdzają, że na każdy 1000 przyrostu Niemców przypadło 1134 przyrostu Polaków.

Jeżeli zaś przeciwstawimy ludności polskiej wszelką inną ludność w czterech tych dzielnicach (Niemców, Litwinów, Czechów, Morawian i. i.) wówczas przyrost tejże przez lat 20 był tylko 17.39%, czyli w tym samym czasie w którym przyrosło 1000 ludności niepolskiej przyrost ludności polskiej był 1189.

Tak mówią liczby statystyki pruskiej, a są wymowniejsze niż najdłuższe, najdosadniejsze wywody.

Pomimo ogromnego napływu Niemców do Polski zachodniej a równoczesnego większego jeszcze odpływu wychodźców polskich, stosunek obu narodowości do siebie nie tylko nie zmienił się na niekorzyść polską, ale po latach dwudziestu wykazał różnicę na dobro ludności polskiej.

To znaczy: Wbrew wszelkim zakusom polityki pruskiej nie udało się wrzeczonym okresie wcale a wcale wzmocnić liczby Niemców.

Wiemy dowodnie, że obce żywiły w latach 1890—1910 rzeczywiście napłynęły do kraju. W każdej z 4 dzielnic stale i coraz intensywniej rosły odsetki ludności poza niemi urodzonej. Nie ulega wątpliwości, że napływ ten prawie wyłącznie był niemieckim. Jeżeli pomimo to ludność niemiecka

względnie cofnęła się w powyższych dzielnicach, to objawu tego powodem jest:

- a) słaby naturalny jej przyrost;
- b) silne wychodźstwo.

Że rozwój naturalny ludności niemieckiej w przecięciu 4 dzielnic znacznie jest słabszym niż polskiej, jest rzeczą dawno dowiedziouą. Przewyżka urodzeń nad zgonami wśród polskiej ludności obszarów tych waha się między 20 a 22 na 1000 rocznie, wśród niemieckiej około 10. Przez lat 20 więc Polaków przyrasta okr. 50 % — czyli o połowę więcej, Niemców okr. 23 % czyli zaledwie o jedną czwartą.

O znacznem wychodźstwie Niemców z dzielnic polskich piszą od lat. Mitscherlich („Die Ausbreitung der Polen in Preussen“ str. 27) tłumaczy je „pesymizmem“, którego niemiecka ludność wyzbyć się nie może, a który „odstrasza“ ją od walki o byt w „kraju odzinnym“ (!?).

Mniejsza o nazwę; fakt, że Niemcy w Polsce zachodniej nie czują się u siebie, kwestji nie ulega. Skazani na ciągły sztuczny dopływ z zachodu, w rozwoju naturalnym nie dotrzymujący kroku Polakom, słabi liczbą i porozrzucani wyspami i wysepkami na ogromnym szmacie obcego im kraju, otoczeni zewsząd przewagą polską, która okolicami przygniata ich kilkunastokrotnie — nie mogli i nie mogą zrosć się z odmiennymi, obcymi sobie warunkami. Usuwa się zatem, kto może, kto niezwiązany zależnością od państwa, kto nie chce, poniżyć godności swej i zaliczać się do czeredy pacholków, skorych na wysługiwanie się nikczemnemu polakożerczemu systemowi.



Usiłowania zatem, aby ziemie zachodnio-polskie zniemczyć chociażby do połowy, nie osiągnęły celu. Masowy napływ, który kilkakrotnie przewyższył liczbę pierwotnej, dawnej ludności niemieckiej w Polsce został zrównoważonym aż nadto silnym przyrostem ludności polskiej, a znacznie uszczuplonym wychodźstwem niemieckim. I dziś jak dawniej niemieckimi w znaczniejszym stopniu są tylko kresy; rdzeń kraju pozostał bezspornie i niewątpliwie polskim.

Zmiany polityczne, rozgrywające się w oczach naszych, prowadzą bez wątpieniach inne, korzystniejsze jeszcze dla nas ustosunkowanie sił; powrót dużego odłamu wychodźców naszych wydaje się równie pewnym jak odpływ znacznej części nie proszonych obcych nam żywiołów. Wnioski wysnute z foku badań naszych z tego punktu widzenia zyskują na mocy i sile.

Wszakżeż i niezależnie od okoliczności tych stwierdziliśmy badając poszczególne dzielnice, jak mało rdzenną i jak kruchą jest ich niemieckość. Wypada nam jeszcze zebrać w całość wyniki dochodzeń naszych, nie pomijając przytem zasadniczych momentów zależności i niezależności żywiołu niemieckiego od rządowej polityki.

Tabela II posłuży nam ku temu. Ogranicza się ona na widownię szczególnie silnego naporu niemczyzny, na obszar A tabeli I.

Na ogólną ludność 5 389 310 liczy spis urzędowy z 1910 r. Niemców bez Żydów 1 955 600. Liczbę tę fałszywą prostujemy potrącając na rzecz polskości

Górnego Śląska okr. 120 000\*), a Mazowska i Warmji okr. 35 000 — razem 155 000; tem samem obniżamy liczbę Niemców wszelkich odcieni na 1 800 000 czyli jedną trzecią zaludnienia Wątpimy wręcz, aby bezstronny spis wykazać zdołał inny rezultat.

Zależnych żywiołów z liczby tej (tj. 1 800 000) było podług naszego liczenia okr. 652 400 czyli 36,2 %! Na 1000 Niemców — trzystu sześćdziesięciu i dwóch trzyma się tylko i wyłącznie łaską i opieką dotychczasowego systemu; z nich 34 należy do załogi, 78 jest kolonistami, a 250 czyli jedna czwarta ogółu niemieckiego — to prawa ręka i ostoja polityki polako-żerzej: urzędnicy.

Z pozostałych 1 147 600 Niemców zaliczyć trzeba około 450 000 do tej ludności, która bez oparcia o rząd i władzę traci główną podstawę bytu — a więc pośrednio lub w pewnym stopniu jest zależną a reszta tj. około 700 000, to wśród kilkomilionowej ludności jedyny odłam Niemców, który prawdopodobnie zdołałby utrzymać się samodzielnie bez cudzej podpory i łaski. Jest to jedna ósma wszelkiej ludności w kraju, odsetka znikoma, ginąca na ogromnym obszarze okr. 64 000 km<sup>2</sup> wśród dominującej przewagi ludności polskiej. Na 1 km<sup>2</sup> mieszka tej kategorii Niemców około 11, podczas kiedy na 1 km<sup>2</sup> ludności wogóle liczymy 84!

\* \* \*

Ludność niemiecka dzieli się na miejską i wiejską w innym stosunku niż ludność wogóle. Dąży ona a raczej skierowywaną bywa głównie do miast; Niemczenie ich, jako znaczniejszych zbiorników ludności, decydujących pozornie o charakterze kraju, było szcze-

\*) Dr. Weber w dziełku „Die Polen in Oberschlesien“ nie może się doliczyć aż 122 713 Polaków na G. Śląsku; tyłu więcej spodziewał się znaleźć w spisie z 1910 r., opierając obliczenia swe na liczbach z 1905 r. Z kłopotu jak wytlumaczyć niezwykły ten ubytek, wybawiło go myśne przypuszczenie że w toku 5 lat tyłu Polaków wyemigrować na zachód! Tymczasem w d. 1. 12. 1910 było w okręgu przemysł. westfalsko nadreńskim Górnoślązaków w ogóle tylko 3130! a Polaków z G. Śląska 11624 — zamiast spodziewanej dziesięciokrotnej liczby. Naiwny autor ani na chwilę nie przypuszczał aby spis „rzędowy“ popełnić mógł jakąkolwiek malwersację na rzecz żyjącego niemieckiego kosztem Polaków.

gólniejszym celem polityki pruskiej. Z 1 508 200 ludności miejskiej stanowili Niemcy (urzędowo) przeszło połowę:  $851\,800 = 56,5\%$ . Ze 100 Niemców mieszkało w miastach 44, podczas kiedy z 100 mieszczanów wogóle — tylko 28. W kraju tak przeważnie rolniczym jak zachodnia Polska stosunek mieszczańskiej ludności: 44 na 100 jest nienormalnym, a tłumaczy się jedynie sztucznym napływem niemieckim.

Nic dziwnego, że w miastach też spotykamy się z największą odsetką zależnych żywiołów niemieckich: na 100 Niemców „mieszczan“ jest bezpośrednio zależnych aż 43 (1), a w Wielkopolsce, szczególnie uszczęśliwionej obcym urzędniczym elementem, połowa mieszczaństwa niemieckiego zależną jest bezpośrednio od rządu!

Sztuczna ta niemieckość miast naszych, choć silniej bije w oczy, ginie liczebnie wobec polskości wsi. Kolonizacja wprawdzie, która przysporzyła stukilkudziesięciu tysięcy niemieckich osadników wpłynęła nieco na podniesienie niemieckiej odsetki w gminach wiejskich; mimo to ze 100 Niemców mieszka w nich tylko 46, podczas kiedy z 100 mieszkańców wogóle — znacznie więcej, bo 59. Włączając zaś obwody dominjalne w obliczenie, doliczymy się na wsi

z 100 mieszkańców wogóle — 72

z 100 Niemców — 56.

Nie ten jednak stosunek ujawnia nam polskość wsi. Stwierdzamy ją liczbami absolutnymi. Z 5 389 300 ludności mieszka w gminach wiejskich i obwodach dominjalnych 3 881 100 głów, (czyli  $72\%$ ), a z nich Niemców jest tylko 1 103 800, czyli  $28,3\%$ , i to Niemców według spisu urzędowego, a więc wszelkich rodzajów i odcieni. Wieś, dwa i pół raza ludniejsza niż miasta jest więc w połowie mniej niemiecką, niż miasta.

A jednak i ten słaby udział wszelkiego pokroju Niemców w zaludnieniu wsi dosięgnął odsetki  $28,3\%$ , tylko dzięki temu, że działał tu rząd i polityka germanizacyjna. Z ludności niemieckiej w gminach wiejskich bowiem jedną czwartą zaliczyć trzeba do żywiołów zależnych, tj. nietylko kolonistów ale i urzędników i nieco załogi; w obwodach zaś dominjalnych obejmujących także ogromną własność rolną i leśną państwa, korony itd. na 100 Niemców

najmniej jedna trzecia bezpośrednio zależną jest do rządu i panujących dotąd stosunków.

Wpływ antypolskiej polityki Prus, choć odbija się silnie na stosunku poszczególnych odłamów niemieczyny do siebie, nie zdołał jednak przekształcić stosunków narodowościowych w zachodniej Polsce na naszą niekorzyść. Mimo to stanowczo i na każdym kroku zwalczać należy jego objawy i skutki i z pełną świadomością piętnować stale te żywioły obce, które z wyraźnym celem walki z nami gwałtem krajowi naszemu narzucone zostały.

Dopiero wówczas, kiedy żywioły te wyróżnimy z liczb podawanych nam przez statystykę urzędową, zyskamy zupełniejszy i jaśniejszy pogląd na układ sił przeciwnika, a w obecnej przełomowej chwili poznanie i badanie momentu tego mieć może więcej niż teoretyczne tylko znaczenie.

\*

\*

\*

Właśnie w tym celu, aby rozczłonkować na podstawie spisów urzędowych ludność niemiecką w miarę jej zależności od zewnętrznych i jak się przekonujemy, przemijających czynników, użyłem podziału administracyjnego ziem naszych, a nie niepewnych granic etnograficznych. Źródła urzędowe podają nam liczby dla większych jednostek administracyjnych, tj. powiatów i dlatego w ich granicach rzecz rozpaływać wypadało.

Pojęcie powiatu zresztą jako pewnego obszaru, ułatwia orientowanie się. Ta okoliczność także jest przyczyną, że pragnę dać jeszcze ogólny pogląd na ilość p'owiatów w zachodniej Polsce ugrupowanych według wielkości odsetki Niemców, i to w trzech rubrykach jako powiaty

- a) z ludnością niemiecką wedł. urzędowych spisów (z 1910 i 1905 r.),
- b) z ludnością niemiecką wedł. urzędowych spisów, lecz po potrąceniu załogi, urzędników, kolonistów itp.
- c) z ludnością niemiecką zupełnie niezależną, i to po potrąceniu z rubr. b) tylko  $\frac{1}{3}$ , na pośrednio zależnych:



Odsetki Niemców:	a	b	c
	powiatów liczba:		
nżej 10 %	1	26	36
10-20 %	25	20	20
20-30 %	17	10	20
30-40 %	9	9	14
40-50 %	16	17	7
	68	82	97
50-60 %	8	8	11

Zestawienie powyższe poucza nas, że dzięki niesprawiedliwym przywilejom, wynoszącym obcą napływową ludność z krzywdą rodzimej polskiej, w 14 wzgl. 29 powiatach powstała sztuczna przewaga liczebna Niemców. — 25 powiatów zawdzięcza krzywdzącej nas polityce rządu pruskiego, że wykazuje odsetkę ponad 10%. Niemców, podczas kiedy po wyłączeniu bezpośrednio zależnych żywiołów nie pozostanie w nich ani 5% ludności niemieckiej (pow. Wrzesiński, Witkowski, Kościański, Żniński, Raciborski, Sredzki, Odolanowski, Jarociński); w 18 jest 5—10% Niemców. Oszczegółach mówią tabele. W 22 powiatach system pruski sprawił, że napływ obcy podwoił i potroił ludność niemiecką; pięciokrotnie powiększył ją w pow. Żnińskim i Witkowskim, sześciokrotnie we Wrzesińskim, a siedmiokrotnie w Gnieźnieńskim — i to tylko urzędnikami, kolonistami, załogą!

Poza liczbą 97 powiatów, w których Niemcy zupełnie niezależni wzgl. zasiedzieli stanowczo nie mają przewagi — w kilku jeszcze powiatach znajdują się okręgi z rdzenną — zwarcie mieszkającą ludnością polską, mianowicie powiatach:

	z liczbą Polaków	% Polaków
Bytowskim	okr. 4 600	okr. 16%
Człuchowskim	„ 10 500	„ 16%
Reszelskim	„ 7 300	„ 15%
Głupczyckim	„ 6 400	„ 7,7%
Gdan. Wyżynach	„ 6 100	„ 11,4%
Skwierzyńskim	„ 1 900	„ 8,6%
Lęborskim	„ 3 100	„ 6,0%
Malborskim	„ 2 000	„ 3,2%

W powiatach tych z prawie 42 tys. Polaków, a szczególnie Bytowskim, Człuchowskim, Reszelskim, Wyżynach Gdańskich ludność polska nie jest rozproszoną — lecz siedzibami swemi przypiera do polskich obszarów sąsiednich powiatów i z nimi tworzy jedną masę; tylko przypadkowe i dowolne granice administracyjne odłączają ją od reszty ziem rdzennie polskich. Te okręgi polskie, stanowiące odrębne części powiatów niemieckich, a liczące bardzo nikłą odsefkę Niemców, należałoby włączyć do tematu pracy niniejszej; ograniczamy się na znaczeniu ich polskości bezspornej, dzięki której okręgi te dojść winny do owych 97 powiatów mniejszości niemieckiej — aby z nimi razem objąć przeważnie polskie ziemie zachodniej Polski i wskazać, gdzie szukać należy granic obecnego zasięgu osiadłości polskiej.

Dziś nie wiemy jeszcze, jakie inne okoliczności wpłyną na ustalenie granic państwa polskiego. Ograniczając się tylko na czynnik etnograficzny i opierając się na obecnym stanie osiadłości polskiej a niemieckiej uważam, że granice przechodzące przez powiaty co dopiero wymienione i zagarniające sobą owe odłamy zwartej ludności polskiej odpowiadałyby wymaganiom programu Wilsona, jako minimum słusznym naszych pretensji do ziem bezspornie polskich oraz obszarów, zabranych nam krzywdą rozbiorów kraju. Te granice zaledwie czyniłyby zadość innej zasadzie przez Wilsona głoszoney: takiego ustalenia granic państw Europy, któreby na zawsze zapobiegało sporom i walkom w przyszłości.

Nie potrzebuję dodawać, że 1) słusznym praw naszym do granic historycznych z r. 1657 wzgl. 1772, gwałtem tylko zafartych, granice etnograficzne obecne zupełnie nie uwzględniają; że 2) żądania nasze sięgać winny i tych ziem, które wskutek zachłannej polityki z krzywdą naszych obszarów etnograficznych zniemczone zostały gwałtem, którego odeprzeć nie mogliśmy, pozbawieni władzy politycznej; że 3) naród nasz dwudziestokilkomiljonowy, szósty co do liczby w Europie,

ma niewątpliwie prawo domagania się i uzyskania takich wybrzeży morskich, które znaczeniu jego liczbą a w związku z przyrodzonem bogactwem kraju i siły gospodarczej, w najszerszych rozmiarach zadość uczynić winny.

I rzecz znamienita: nieduży odłam niemieckiej ludności, zrosłej z krajem, lepiej to rozumie niż owo sztuczne namulisko służalczych żywiołów, które brudnymi kanałami z Niemiec i ze świata ściekało na ziemię polską i duszącym swym osadem dławilo najelementarniejsze objawy ducha polskiego. Ten zlew czynowniczy, instynktem bratni moskiewskiemu, niezdolny zrozumieć nowych haseł, ślepy na znak czasu, czuje się nadal powołanym do podtrzymywania potwornej tradycji pruskiej, wyhodowanej wiekami w wiarołomnej, zachłannej dynastji, która nieśfety umiała znaleźć środki, aby jadem znieprawienia własnego zatruć miliony narodu niemieckiego. I choć dziś naród ten cierpi srodze za winę własnej nieudolności i służalczej uległości urojonym półbożkom na tronie, to zagnieżdżony i w słońcu łask z góry wchodowany płaz czynownictwa pruskiego nagiąć nie chce butnego karku pod bicz sprawiedliwości na chłostę, na którą pierwszy i najprzedniej sobie zasłużył. Czując swą niemoc wobec pogromu jakiego nie znają dzieje, upadku z wyżyn brutalnej siły na padoł bezwładzy i rozkładu, żywioły z krwawicy polskiej czerpiące dotąd swe soki, z czelnością bez granic jeszcze śmiało plwać na świętą naszą sprawę, wywalczoną tysiącleciem dziejów i wiekiem niewoli na własnej ziemi, śmiało uragać milionom narodu polskiego żądającym zwrotu swej własności, chcą nadal na polskiej ziemi rodzimą ludność mieć podnóżkiem swym i pognojem pod chwasty niemieckiej „kultury“. Gwałt im się dzieje — bo ich, zmiołków ze świata krocie tysięcy nadal nie mogą być panami milionów ludu polskiego!

---

## Uwagi do tabel.

I. Tabela 1 daje zestawienie liczbowe i odsetkowe stosunków ludności niemieckiej w poszczególnych powiatach, a w końcu zebranie sum.

1. Podstawą jej są liczby urzędowego spisu z 1910 r. — nie odpowiadają one zatem rzeczywistości: szczególnie na Mazowszu-Warmji i G. Śląsku potrącić wypada z góry po kilka procent z urzędowej liczby Niemców i z liczb ludności niemieckiej „niezależnej“, aby zyskać obraz zbliżony do prawdy. Jako wskazówka w tym celu posłużą dane odsetkowe spisu urzędowego z r. 1905 przy tabeli Śląska Górnego oraz Mazowsza-Warmji umieszczone w rubr. 12 oraz 17.

2. Rubr. 3 „Niemcy“ jest kopją urzędowego spisu; pisma i dzieła niemieckie na liczby te wyłącznie się powołują jako na cyfrę rzeczywistej ludności niemieckiej. W niej zawarci są Żydzi. Odsetkę Niemców i Żydów (podług spisu) podaje rubr. 11.

3. Rubr. 5 i 12. Liczba kolonistów powstała przez pomnożenie (przez 7,22) liczby włości w r. 1911; z poprzednich lat nie podano wykazów włości w poszczególnych powiatach. Odsetki kolonistów z r. 1911 obliczone w stosunku do liczby ludności z 1910 r. w niektórych powiatach możeby należało obniżyć; w stosunku do ludności w r. 1911 (spis ludności w celach podatkowych) nie obliczałem ich, ponieważ spis z 1911 nie stwierdza liczby ludności tak ściśle jak z 1910 r. Obniżenie odsetki kolonistów spowo-



## II

dawałoby podwyższenie odsetki niezależnej ludności niemieckiej — z czem licząc się wypadaloby może szczególnie w najbardziej polskich powiatach Wielkopolski podnieść ją nieco, a tem samem o paręset głów także liczbę „niezależnych“ wzgl. pośrednio zależnych Niemców. W obu dzielnicach — Wielkopolsce i Prusach Królewskich — ogólna różnica w liczbie kolonistów między r. 1910 a 1911 dochodzi 10 tys. — co na 3800000 ludności obu dzielnic równa się 0,26‰, czyli jednej ćwierci procentu; w ogólnej zatem sumie liczba ta ginie.

4. Rubr. 6 i 13 podaje liczbę wzgl. odsetkę załogi wojskowej (osobno wyszczególnionej w rubr. 7) i urzędników wszelkich kategorii po potrąceniu odpowiedniej odsetki na Polaków urzędników, duchowieństwo, adwokatów, lekarzy itp., lecz po dodaniu wymienionych w tekście drobnych odsetek na ludność niemiecką osadzoną w majątkach państwa, korony, książąt itd. oraz na urzędników, nie wymienionych w dziale C i E spisu zawodów z 1907. I tu dopuszczam pewną chwiejność odsetek i liczb; niestety dokładność zupełna jest wykluczoną: brak ścisłych danych statystycznych.

5. Rubr. 8 i 14 wykazują liczbe i odsetki wszelkiej ludności niemieckiej bezpośrednio od władz i dotychczasowych stosunków zależnej podają więc sumy rubryk 5 i 6 wzgl. 13 i 14 razem.

6. Ludność niemiecką obliczoną w rubr. 9 wzgl. 15 uważam jako żywiół a) w części pośrednio zależny od dotychczasowej polityki rządowej, poparcia władz i ludności urzędniczej i osadniczej b) w części niezależny od zmiany stosunków, a więc żywiół zasiedziały, zadomowiony już w Polsce.

7. Liczby Żydów wyjęte ze spisu z 1910 r. Uważam ich za Niemców mimo że mniej więcej stu kilkudziesięciu Żydów w zachodniej Polsce język polski oznaczyło jako ojczysty.

Tab. Ia podaje zestawienie końcowych liczb poszczególnych dzielnic w tab. I wymienionych — a w ostatniej rubryce obszar ich w km<sup>2</sup>.

Powisłe, Mazowsze z Warmją, G. Śląsk z pow. Sycowskim i Namysłowskim oraz

### III

Wielkopolskę bez 7 kresowych zachodnich powiatów ujmuję w całość jako obszar A, na którym ludność niemiecka wszelka — cywilna, urzędnicza, wojskowa — zależna i niezależna wraz Żydami stanowi znaczną mniejszość. Na obszarze tym mającym ok. 64 000 km.<sup>2</sup> ludność „niemiecka” liczy ok. 2 miliony podług urzędowego spisu z r. 1910 — w rzeczy samej jest jej o 5–8% mniej; jest to obszar bezspornie polski.

Nie zmienia się znacznie polski charakter ziem zachodnio-polskich jako całości pojętych, skoro do tegoż obszaru A dodam: kresowe powiaty Wielkopolski dalej  $\frac{2}{5}$  polski pow. Złotowski, Gdańsk i niziny przy ujściu Wisły, które to ziemie oznaczamy jako obszar B. Jest on nieznacznym co do przestrzeni w zestawieniu z obszarem A: liczy bowiem tylko ok. 8 700 km.<sup>2</sup>, a ludności ok. 700 tys. Względnie silna polskość kresowych powiatów Wielkopolski przyczynia się do tego, że obszar A razem z małym obszarem B dają całość ziem, w których żywioł niemiecki po potrąceniu zależnych od rządu dotychczasowego elementów, na podstawie spisów urzędowych waha się około 29% a w rzeczy samej zaledwie może przenosi 25%. Obszary te A i B o przestrzeni ok. 72 700 km.<sup>2</sup> jako całość mają więc także charakter niewątpliwie polski, a razem z ujściami Wisły tworzą właśnie naturalny zespół z własnem wybrzeżem morskiem, i to nie tylko same w sobie, ale osobiwie w połączeniu z pozostałemi ziemiami polskimi. Stosunki językowe na obszarze A i B podają liczby i odsetki umieszczone w ostatnim rzędku. Pomimo że podstawą ich jest urzędowa liczba Niemców z 1910 r. dają one niezbłą pewność, że ogromny ten obszar, obejmujący prócz Śląska prawie wszystkie ziemie Rzeczypospolitej na zachodzie, pomimo przeszło całowiekowej gwałtownej, nie przebierającej w środkach germanizacji pozostał w ogromnej przewadze polskim.

Tabela I. Wykaz liczby i składu ludności niemieckiej w zachodniej Polsce, dzielnicami i powiatami, w cyfrach i odsetkach.

W liczbach										W odsetkach					
Nr. b.	Dzielnica. — Powiat	Ludność 1. 12. 1910	„Niemcy“ (liczba urzęd- owego spisu 1. 12. 1910)	Bezpośrednio zależna ludność niemiecka				Ludność nie- miecka pośre- dnio zależna i niezależna	Żydzi	„Niemcy“ wedł. urzęd- owego spisu 1. 12. 10	Bezpośrednio zależna ludn. niem.			Ludn. niem. pośrednio za- leżna i nie- zależna	Żydzi
				Koloniści	Urzednicy, załogi i różni	Załogi same	Razem				Koloniści	Urzednicy załogi i różni	Razem		
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7	8	9	10.	11.	12.	13.	14	15	16
IIIa	WIELKOPOLSKA BEZ KRESÓW.														
1	Wrzesiński	39 878	7 720	3 047	3 020	568	6 067	1 156	497	19,36	7,64	7,57	15,21	2,90	1,25
2	Witkowski	29 094	4 814	2 065	1 738	1	3 803	887	124	16,55	7,09	5,98	13,07	3,05	0,43
3	Kościański	47 325	5 149	614	2 787	16	3 401	1 538	210	10,88	1,30	5,89	7,19	3,25	0,44
4	Żniński	40 210	10 906	6 924	2 196	1	9 120	1 347	439	27,12	17,22	5,46	22,68	3,35	1,09
5	Średzki	49 176	6 201	1 632	2 121	22	3 753	2 238	210	12,61	3,22	4,31	7,63	4,55	0,43
6	Odolanowski	36 306	4 681	1 661	1 140	2	2 801	1 706	174	12,89	4,57	3,14	7,71	4,70	0,48
7	Jarociński	51 626	9 236	1 386	4 960	4	6 346	2 504	386	17,89	2,68	9,61	12,29	4,85	0,75
8	Gnieźnieński	56 250	21 461	8 801	8 702	2 494	17 503	3 009	949	38,15	15,65	15,46	31,11	5,35	1,69
9	Koźmiński	33 519	5 719	1 588	1 712	3	3 300	2 061	358	17,08	4,74	5,20	9,94	6,15	1,07
10	Kępniński	37 050	5 933	570	2 137	2	2 707	2 390	836	16,01	1,54	5,77	7,31	6,45	2,25
11	Gostyński	48 326	6 528	1 141	1 917	2	3 058	3 286	184	13,51	2,36	3,97	6,33	6,80	0,38
12	Pleszewski	37 362	6 200	1 733	1 533	8	3 266	2 634	300	16,59	4,64	4,10	8,74	7,05	0,80
13	Ostrowski	43 887	9 713	238	5 383	1 351	5 621	3 335	757	22,13	0,54	12,27	12,81	7,60	1,72
14	Poznański zach.	43 129	7 374	2 455	1 512	3	3 967	3 342	65	17,10	5,70	3,50	9,20	7,75	0,15
15	Strzeleński	37 620	7 437	2 433	1 676	3	4 109	3 122	206	19,77	6,47	4,45	10,92	8,30	0,55
16	Ostrzeszowski	37 290	5 470	14	1 683	4	1 697	3 282	491	14,67	0,03	4,52	4,55	8,80	1,32
17	Mogileński	49 253	14 274	6 700	2 808	4	9 508	4 384	382	28,98	13,60	5,70	19,30	8,90	0,78
18	Wągrowiecki	52 574	16 309	8 332	2 623	1	10 955	4 782	572	31,02	15,85	4,99	20,84	9,09	1,09
19	Grodziski	36 483	5 997	354	1 956	3	2 310	3 356	331	16,44	0,97	5,36	6,33	9,20	0,91
20	Śremski	57 483	10 017	642	2 991	562	3 633	5 806	578	17,42	1,12	5,20	6,32	10,10	1,00
21	Śmigieński	36 383	6 626	1 451	1 221	3	2 672	3 875	79	18,21	4,00	3,34	7,34	10,65	0,22
22	Poznański wsch.	49 119	14 102	4 144	4 130	1 624	8 274	5 501	327	28,71	8,44	8,41	16,85	11,20	0,66
23	miasto Poznań	156 691	65 319		38 639	6 209	38 639	21 075	5 605	41,69		24,66	24,66	13,45	3,58
24	Szamotulski	66 856	17 071	2 419	3 731	22	6 150	9 694	1 227	25,54	3,62	5,58	9,20	14,50	1,84
25	Inowrocławski	77 294	28 394	4 982	7 954	2 051	12 936	14 415	1 043	36,73	6,45	10,28	16,73	18,65	1,35
26	Krotoszyński	46 874	15 822	1 271	4 961	1 770	6 232	9 000	590	33,76	2,71	10,59	13,30	19,20	1,26
27	Obornicki	55 880	22 450	5 170	3 275	3	8 445	13 016	989	40,18	9,25	5,86	15,11	23,30	1,77
28	Szubiński	48 304	21 035	4 361	2 005	—	6 366	14 056	613	43,55	9,03	4,15	13,18	29,10	1,27
29	Rawicki	50 523	21 253	1 235	4 495	1 186	5 730	15 005	518	42,07	2,44	8,90	11,34	29,70	1,03
30	Wyrzyński	67 219	34 235	4 643	4 818	5	9 461	23 930	844	50,93	6,90	7,17	14,07	35,60	1,26
31	Międzychodzki	28 887	14 069	1 011	1 585	5	2 596	11 309	164	48,70	3,50	5,48	8,98	39,15	0,57
32	Babimojski	63 120	30 980	2 202	2 796	56	4 998	25 658	324	49,08	3,49	4,48	7,97	40,65	0,51
33	Nowotomyski	34 292	15 700	1 313	1 313	25	1 313	14 128	259	45,78		3,82	3,82	41,20	0,76
34	Bydgoski	96 473	58 783	4 758	8 467	—	13 225	45 005	553	60,93	4,93	8,78	13,71	46,65	0,57
35	miasto Bydgoszcz	57 696	46 720		15 167	4 919	15 167	30 204	1 349	80,98		26,29	26,29	52,35	2,34
		1 799 452	583 698	89 977	159 162	22 932	249 139	312 026	22 533	32,43	5,00	8,80	13,80	17,38	1,25
IIIb	WIELKOPOLSKIE KRESY														
36	Leszczyński	44 579	27 451	1 285	6 158	1 285	7 443	19 191	817	61,58	2,88	13,82	16,70	43,05	1,83
37	Wschowski	28 914	19 663	310	2 723	579	3 033	16 467	163	68,00	1,07	9,42	10,49	56,95	0,56
38	Wieleński	33 653	23 504	361	2 985	1	3 346	19 788	370	69,85	1,07	8,88	9,95	58,80	1,10
39	Czarnkowski	42 287	30 016	1 206	2 274	3	3 480	25 562	974	70,98	2,85	5,38	8,23	60,45	2,30
40	Chodzieski	76 020	61 600	1 978	10 333	1 235	12 311	48 159	1 130	81,03	2,60	13,59	16,19	63,35	1,49
41	Międzyrzeczki	53 306	41 059	476	4 253	27	4 729	35 928	402	77,02	0,90	7,97	8,87	67,40	0,75
42	Skwierzyński	21 620	19 729		1 564	4	1 564	18 042	123	91,25		7,23	7,23	83,45	0,57
		300 379	223 022	5 616	30 290	3 134	35 906	183 137	3 979	74,25	1,87	10,09	11,95	60,96	1,33



**Tabela I. Wykaz liczby i składu ludności niemieckiej w zachodniej Polsce, dzielnicami i powiatami, w cyfrach i odsetkach.**  
**W liczbach** **W odsetkach**

Nr. b.	Dzielnica. — Powiat	Ludność 1. 12. 1910	„Niemcy“ (liczba urzędowego spisu 1. 12. 1910).	Bezpośrednio zależna ludność niemiecka				Ludność niemiecka pośrednio zależna i niezależna	Żydzi	„Niemcy“ wedł. urzędowego spisu 1. 12. 10.	Bezpośrednio zależna ludn. niem.			Ludn. niem. pośrednio zależna i niezależna	Żydzi	Rubr. 15 na podstawie spisu z r. 1905
				Koloniści	Urzednicy, załogi i różni	Załogi same	Razem					Urzednicy załogi i różni	Razem			
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.
IVa	G. ŚLĄSK										Odsetka Niemców 1.12.1905					
1	Raciborski	118 923	13 316		7 444	122		5 766	106	11,20	9,74	6,26		4,85	0,09	3,40
2	Pszczynski	122 897	16 464		7 509	149		8 160	795	13,40	12,21	6,11		6,65	0,65	5,45
3	Lubliniecki	50 388	7 384		3 044	9		3 892	448	14,66	14,96	6,04		7,75	0,89	8,05
4	W. Strzelecki	73 383	12 616		6 010	13		6 289	317	17,19	16,14	8,19		8,60	0,43	7,55
5	Kozielski	75 673	16 433		8 952	1 263		7 350	131	21,72	20,06	11,83		9,70	0,17	8,64
6	Oleski	52 341	8 586		2 801	6		5 516	269	16,40	14,24	5,35		10,55	0,51	8,40
7	Rybnicki	131 630	24 872		7 397	31		16 731	744	18,89	16,39	5,62		12,70	0,57	10,20
8	Tosz. — Gliwicki	80 515	16 408		5 596	10		10 489	323	20,38	18,01	6,95		13,00	0,40	10,66
9	Opolski	117 906	23 740		6 862	7		16 651	227	20,13	17,21	5,82		14,10	0,19	11,20
10	Tarnogórski	77 583	20 969		8 814	8	p. rubr. 6.	11 572	583	27,03	23,77	11,36		14,90	0,75	11,64
11	Katowicki	216 807	65 763		18 602	10		45 561	1 600	30,33	25,01	8,58		21,00	0,74	15,68
12	Bytomski	195 844	59 308		13 709	10		44 951	648	30,28	23,58	7,00		22,95	0,33	16,25
13	Zabrze	159 810	63 875		12 928	10		49 746	1 201	39,97	27,33	8,09		31,15	0,75	18,49
14	Kluczborski	51 906	24 363		7 111	156		16 834	418	46,94	41,35	13,70		32,45	0,80	26,86
15	m. Racibórz	38 424	22 914		7 404	620		14 740	770	59,64	64,86	19,27		38,40	2,00	43,62
16	m. Bytom	67 718	41 071		10 495	612		27 997	2 579	60,65	59,07	15,50		41,35	3,81	39,77
17	m. Król. Huta	72 641	39 276		6 451	18		31 924	901	54,07	50,50	8,88		43,95	1,24	40,38
18	Prudnicki	97 537	51 489		6 477	708		44 797	215	52,79	52,34	6,64		45,95	0,22	45,50
19	m. Opole	33 907	27 128		10 379	1 788		16 217	532	80,01	78,18	30,61		47,85	1,57	51,46
20	m. Gliwice	66 981	49 543		13 845	1 802		33 902	1 796	73,97	70,06	20,67		50,60	2,68	46,69
21	m. Katowice	43 173	36 891		10 119	29		23 797	2 975	85,45	74,97	23,44		55,10	6,89	44,62
		1 945 987	642 409		181 950	7 381		442 881	17 578	33,01		9,35	9,35	22,76	0,90	
IVb	ŚREDNI ŚLĄSK															
22	Sycowski	48 414	26 233		2 590			23 485	158	54,18		5,35		48,50	0,33	
23	Nemysławski	33 452	24 247		2 388			21 681	178	72,48		7,14		64,81	0,53	
		81 866	50 480		4 978			45 166	336	61,65		6,08		55,12	0,45	
IVc	KRESY G. ŚLĄSKA	261 994	241 636		27 517	4 891		213 429	690	92,22		10,50		81,46	0,26	

**Tabela Ia. Zestawienie liczb końcowych tabeli I.**  
**Liczb** **Odsetki**

Nr. b.	Dzielnica.	Ludność 1. 12. 1910	„Niemcy“ (liczba urzędowego spisu 1. 12. 1910)	Bezpośrednio zależna ludność niemiecka				Ludność niemiecka pośrednio zależna i niezależna	Żydzi	„Niemcy“ wedł. urzędowego spisu 1. 12. 10.	Bezpośrednio zależna ludn. niem.			Ludn. niem. pośrednio zależna i niezależna	Żydzi	Obszar km²
				Koloniści	Urzednicy, załogi i różni	Załogi same	Razem				Koloniści	Urzednicy załogi i różni	Razem			
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.
1	Powiat	1 030,0	473,6	42,2	106,7	18,2	148,9	317,1	7,6	45,98	4,09	10,36	14,43	30,79	0,74	16 324,38
2	Mazowsze-Warmja	531,9	255,9	?	58,8	13,0	67,3	186,0	2,7	48,10	1,60	11,05	12,65	34,95	0,50	12 014,47
3	Wielkopolska bez kresów	1 799,5	583,7	90,0	159,2	23,0	249,2	312,0	22,5	32,43	5,00	8 80	13,80	17,38	1,25	23 518,13
4	G. Śląsk okr. rolnicze	1 024,2	262,6	?	84,8	4,9	84,8	172,6	5,2	25,64		8,27	8,27	16,86	0,51	9 810,97
5	Pow. Sycow. Namysłowski	81,9	50,5	?	5,0	0,2	5,0	45,2	0,3	61,65		6,08	6,03	55,12	0,45	1 398,10
		4 467,5	1 626,3	140,7	414,5	59,3	555,2	1 032,9	38,3	36,40	3,15	9,28	12,43	23,12	0,85	63 066,05
6	G. Śląsk okr. przemysł.	921,8	379,8	—	97,2	2,5	97,2	270,3	12,3	41,20		10,54	10,54	29,32	1 34	892,27
	Obszar A	5 389,3	2 006,1	140,7	511,7	61,8	652,4	1 303,2	50,6	37,22	2,61	9,49	12,10	24,18	0,94	63 958,32
1	Wielkopolska cała	2 099,9	806,7	95,6	189,4	26,1	285,0	495,2	26,5	38,42	4,55	9,03	13,58	23,58	1,26	28 991,52
2	Powiat, pow. Złotowski i ujścia Wisły	1 422,3	833,0	44,7	162,2	27,9	206,9	614,5	11,6	58,56	3,14	11,40	14,54	43,20	0,82	19 592,63
3	Mazowsze-Warmja	531,9	255,9	?	58,8	13,0	67,3	186,0	2,7	48,10	1,60	11,05	12,65	34,95	0,50	12 014,47
4	G. Śląsk cały oraz pow. Sycow. Namysłowski	2 027,9	692,9	?	186,9	7,6	186,9	488,1	17,9	34,16	—	9,21	9,21	24,07	0,88	12 101,34
	Obszar A i B	6 082,0	2 588,5	148,8	597,3	74,6	746,1	1 783,8	58,7	42,56	2,45	9,82	12,27	29,33	0,96	72 699,96



Tabela I. Wykaz liczby i składu ludności niemieckiej w zachodniej Polsce, dzielnicami i powiatami, w cyfrach i odsetkach.

W liczbach										W odsetkach						
Nr. b.	Dzielnica. — Powiat	Ludność 1. 12. 1910	„Niemcy“ (liczba urzędowego spisu 1. 12. 1910)	Bezpośrednio zależna ludność niemiecka				Ludność niemiecka pośrednio zależna i niezależna	Żydzi	„Niemcy“ wedł. urzędowego spisu 1. 12. 10	Bezpośrednio zależna ludn. niem.			Ludn. niem. pośrednio zależna i niezależna	Żydzi	Rubr. 15 na podstawie spisu z r. 1905
				Koloniści	Urzednicy, załogi i różni	Załogi same	Razem				Koloniści	Urzednicy załogi i różni	Razem			
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.
Ia	POWIŚLE PRUSKIE															
1	Lubawski	59 037	12 119	2 498	3 422	2	5 920	5 756	443	20,53	4,23	5,80	10,03	9,75	0,75	
2	Starogardzki	65 427	17 165	1 509	6 648	369	8 157	8 604	404	26,24	2,31	10,16	12,47	13,15	0,62	
3	Tucholski	33 951	11 265	2 592	2 309	1	4 901	6 026	338	33,18	7,63	6,80	14,43	17,75	1,00	
4	Brodnicki	62 142	21 097	3 704	5 226	561	8 930	11 589	578	33,95	5,96	8,41	14,37	18,65	0,93	
5	Kartuski	69 891	19 319	614	3 893	10	4 507	14 590	222	27,64	0,88	5,54	6,42	20,90	0,32	
6	Wąbrzeski	49 506	24 007	8 628	3 008	6	11 636	11 733	638	48,49	17,43	6,07	23,50	23,70	1,29	
7	Pucki	26 548	7 970		1 565	3	1 565	6 345	60	30,02		5,89	5,89	23,90	0,23	
8	Toruński	59 317	27 751	3 386	7 694	2 680	11 080	16 342	329	46,78	5,74	12,94	18,68	27,55	0,55	
9	Chełmiński	50 069	23 345	3 639	4 169	659	7 808	15 221	316	46,63	7,27	8,33	15,60	30,40	0,63	
10	Kościerski	55 976	23 682	2 729	3 181	7	5 910	17 465	307	42,31	4,88	5,68	10,56	31,20	0,55	
11	Świecki	89 712	42 233	6 650	6 156	92	12 806	28 708	719	47,08	7,41	6,87	14,28	32,00	0,80	
12	Chojnicki	63 723	28 032	1 285	5 794	29	7 079	20 519	434	43,99	2,02	9,09	11,11	32,20	0,68	
13	m. Toruń	46 227	30 505		13 344	5 702	13 344	16 156	1 005	65,99		28,87	28,87	34,95	2,17	
14	Wejherowski	61 620	30 932		5 811	78	5 811	24 864	257	50,20		9,43	9,43	40,35	0,42	
15	Grudziądzki	48 818	28 755	2 917	5 915	2 299	8 832	19 771	152	58,90	5,98	12,15	18,13	40,50	0,31	
16	Tczewski	42 723	27 865	1 791	6 978	6	8 769	18 884	212	65,22	4,19	16,33	20,52	44,20	0,50	
17	Sztumski	36 527	20 923		3 092	1	3 092	17 643	188	57,28		8,47	8,47	48,30	0,51	
18	Kwidzyński	68 426	42 465	231	7 778	1 084	8 009	34 145	311	62,08	0,34	11,39	11,73	49,90	0,45	
19	m. Grudziądz	40 325	34 193		10 747	4 629	10 747	22 743	703	84,79		26,65	26,65	56,40	1,74	
		1 029 965	473 623	42 173	106 730	18 218	148 903	317 104	7 616	45,98	4,09	10,36	14,45	30,79	0,74	
Ib	INNE POWIATY PRUS KRÓLEWSKICH															
20	Złotowski	69 186	50 648	1 892	6 439	8	8 331	41 096	1 221	73,20	2,74	9,30	12,04	59,40	1,76	
21	Suski	54 550	50 194	1 018	9 786	2 922	10 804	38 976	414	92,00	1,87	17,92	19,79	71,45	0,76	
22	m. Gdańsk	170 337	164 343		36 926	8 666	36 926	125 027	2 390	96,48		21,68	21,68	73,40	1,40	
23	Człuchowski	67 157	56 648	29	5 255	70	5 284	50 670	694	84,35	0,04	7,83	7,87	75,45	1,03	
24	Gdań. Wyżyny	53 506	47 397	592	4 827	23	5 419	41 895	83	88,58	1,10	9,03	10,13	78,30	0,15	
25	Malborski	62 999	61 051		5 787	943	5 787	54 967	297	96,91		9,19	9,19	87,25	0,47	
26	m. Elbląg	58 636	58 330		5 363	10	5 363	52 596	371	99,48		9,15	9,15	89,70	0,63	
27	Walecki	62 182	61 143		4 206	27	4 206	56 119	818	98,33		6,76	6,76	90,25	1,32	
28	Gdań. Niziny	36 345	36 008		1 521	58	1 521	34 455	32	99,08		4,19	4,19	94,80	0,09	
29	Elbląski	38 611	38 558		1 763	6	1 763	36 777	18	99,86		4,56	4,56	95,25	0,05	
		673 509	624 320	3 531	81 873	12 733	85 404	532 578	6 338	92,69	0,52	12,15	12,67	79,08	0,94	Odsetki niezależn. na pod- stawie spisu 1. 12. 1905
											Odsetka Niemców 1905					
II.	MAZOWSZE-WARMJA															
1	Szczygieński	69 635	20 218		5 550	752	5 550	14 401	267	29,03	24,71	7,97		20,70	0,38	16,36
2	Jańsborski	51 399	16 379		3 804	87	3 804	12 317	258	31,87	27,05	7,42		23,95	0,50	16,08
3	Nidborski	59 416	20 871		5 496	534	5 496	14 895	480	35,13	28,44	9,25		25,05	0,81	18,38
4	Olsztyński	57 919	22 825		4 635	7	4 633	18 128	64	39,41	36,56	8,00		31,30	0,11	28,45
5	Łecki	55 579	27 138		7 147	1 876	7 147	19 691	300	48,83	40,42	12,84		35,45	0,54	27,04
6	Ządzoborski	50 097	24 496	?	4 694	1 315	4 694	19 615	187	48,90	44,64	9,37	jak obok	39,15	0,37	34,90
7	Ostrudzki	74 666	43 508		8 960	2 304	8 960	34 197	351	58,27	54,11	12,00		45,80	0,47	41,64
8	m. Olsztyn	33 077	29 344		11 577	5 108	11 577	17 283	484	88,71	89,16	35,00		52,25	1,46	52,25
9	Łecki	41 209	26 352		4 422	1 002	4 422	21 790	140	63,95	52,86	10,76		52,90	0,34	41,76
10	Olecki	38 850	24 798		2 506	14	2 506	22 163	129	63,83	63,77	6,45		57,05	0,33	57,05
	razem	531 847	255 929		58 789	12 999	58 789	194 480	2 660	48,10		11,05	11,05	36,56	0,50	
	z uwzględ. kolonistów na włościach rentowych przypuszczalnie ?	531 847	255 929	?	8 510	58 789	167 299	185 970	2 660	48,10	?	1,60	11,05	12,65	0,50	
11	Reszelski	50 472	43 189	?	4 230	584	4 230	38 756	203	85,57	84,45	8,38	8,38	76,79	0,40	75,67

Tabela IIa.

Ludność ogólna i niemiecka miast, gmin wiejskich i obwodów dom. oraz podział ludności niemieckiej na zależną i niezależną.  
(Liczby w tysiącach)

Dzielnica	Ludność w dniu 1.12.1910	Z ogółu ludności mieszka			Niemcy w dniu 1. 12. 10	Z ogółu Niemców mieszka			Ludności niemieckiej było						Razem Niemców		Niemców zupełnie niezależn.
		w miastach	w gminach wiejskich	w obw. dom.		w miastach	w gminach wiejskich	w obw. dom.	w miastach		w gminach wiejsk.		w obwodach dom.		zależnych	niezależn wzgl pośr. zależnych	?
									zależnej	niezależ *)	zależnej	niezależ. *)	zależnej	niezależ. *)			
Powiśle pruskie	1 030,0	272,9	603,9	153,2	466,0	175,0	226,0	65,0	62,0	113,0	61,3	164,7	25,6	39,4	148,9	317,1	? 211,4
Mazowsze-Warmja	531,9	123,6	357,2	51,1	253,3	104,6	121,3	27,4	35,3	69,3	21,0	100,3	11,0	16,4	67,3	186,0	? 124,0
Wielkopolska poza kresami	1 799,5	608,9	846,3	344,3	561,2	246,9	260,7	53,6	121,3	125,6	111,8	148,9	16,1	37,5	249,2	312,0	? 156,0
G. Śląsk - okręgi roln.	1 024,2	204,5	724,5	95,1	257,4	134,0	100,2	23,2	47,7	86,4	20,9	79,3	16,2	7,0	84,8	172,6	? 86,3
Pow. Sycowski i Namysłowski	81,9	14,2	52,4	15,3	50,2	12,9	26,6	10,7	3,0	9,8	? 1,0	25,6	? 1,0	9,7	5,0	45,2	? 15,0
G. Śląsk -okręg przem.	921,8	284,1	572,6	65,1	367,5	178,4	167,0	22,1	97,2**)	270,3	—	—	—	—	97,2	270,3	? 135,2
	5 389,3	1 508,2	3 156,9	724,2	1 955,6	851,8	901,8	202,0	366,5	674,4	216,0	518,8	69,9	110,0	652,4	1 303,1	? 728,0

\*) Rubryka ta obejmuje ludność niem. pośrednio zależną i niezależną.

\*\*) Ludność okręgu przemysł. górnośląskiego zaliczam do miejskiej (przemysłowej).

Tabela IIb. Ludność ogólna i niemiecka miast, gmin wiejskich i obwodów dom. w odsetkach; odsetki Niemców zależnych w miastach, gminach i obwodach dom., podział ludności niemieckiej wogóle na a) zależną bezpośrednio b) zależną pośrednio i c) niezależną\*).

Dzielnica	Na 100 ludności mieszkało			Na 100 Niemców mieszkało			Na 100 Niemców			Na 100 Niemców wogóle prawdopodobnie jest		
	w miastach	w gminach wiejskich	w obwo- dach dom.	w miastach	w gminach wiejskich	w obwo- dach dom.	w miastach	w gminach wiejskich	w obwo- dach dom.	bezpośred. zależnych	pośrednio zależnych	niezależ- nych

Powiśle pruskie	26	59	15	38	48	14	35	27	40	32	23	45
Mazowsze — Warmja	23	67	10	41	48	11	34	17	40	26	25	49
Wielkopolska bez kresów	34	47	19	44	46	10	49	43	30	44	28	28
G. Śląsk — okręgi roln.	20	71	9	52	39	9	36	21	70	33	33	34
Pow. Sycowski i Namysłowski	17	64	19	26	53	21	23	?	?	?	?	?
Górny Śląsk okręg przemysł.	31	62	7	49	45	6	26**)	—	—	26	37	37
	28	59	13	44	46	10	43	24	35	33	30	37

\*) Rozdział ludności niemieckiej miejskiej i wiejskiej na zależną a) niezależną nie może być ścisłym; podane tu odsetki polegają na konjunkturze, której uzasadnić dokładniejszymi datami nie można.

\*\*) Ludność okręgu przemysłowego górnośląskiego zaliczona cała do miejskiej (przemysłowej).





## Treść:

Wstęp 3 — Prefensje niemieckie 4 — Statystyka urzędowa 6.

A. Prusy Królewskie: Obszar i ludność Powiśla pruskiego 8 — Ludność niemiecka: koloniści 9, urzędnicy i załogi 10, inne zależne od rządu ży-  
wioły 11 — Ludność napływowa a wypieranie rodzi-  
mej, krajowej 13 — Przewaga Niemców w wielu  
okręgach sztuczna 14 — Ludność niemiecka pośred-  
nio zależna 16 — i niezależna 17 — Rozkład ludności  
wogóle i niemieckiej w miastach 17, gminach  
wiejskich 18, obwodach dominjalnych 18 — Zasiąg  
języka polskiego 20 — Okręgi kresowe Prus Król. 21.

B. Mazowsze pruskie i Warmja: Obszar i lud-  
ność 22 — Liczba i uderzający rozrost Niemców  
wytworem statystyki urzędowej 23 — Niemieccy  
osadnicy na włościach rentowych 25, ludność urzęd-  
nicza i załogi 25 i inna zależna 26 — Ludność wo-  
góle i niemiecka w miastach 28, gminach wiejskich 28,  
obwodach dominjalnych 29 — Kresy Mazowska 29.

C. Wielkopolska: Obszar i ludność kraju bez  
kresów zachodnich 31 — Niemcy: koloniści 31, urzęd-  
nicy i załogi 32, inni zależni 32 — Wpływ zależnych  
żywiołów na odsetkę ludności niemieckiej w niektó-  
rych okręgach 33 — napływ Niemców 35 — Wy-  
chodźstwo i straty polskie 35 — Niemcy pośrednio  
zależni i niezależni 36 — Ludność niemiecka w mia-  
stach 37, gminach wiejskich 38, obwodach domin-  
jalnych 39 — Kresy Wielkopolski 40.

D. Śląsk: Pojęcie Górnego Śląska 42, liczba  
Niemców, ich wzrost w świetle statystyki i krytyki 43 —  
Ludność niemiecka osadnicza 46, urzędnicza i za-  
łogi 46, inna zależna 46 — Stosunki narodowościowe  
w rolnych okręgach górnośląskich: w gminach wiej-  
skich 49, obwodach dominjalnych 49 i miastach 50 —  
Stosunki narodowościowe w okręgu przemysłow-  
ym 51 — Pow. Sycowski i Namysłowski 53.

Brak zależnego obcego żywiołu w innych dziel-  
nicach Polski 55 — Wzrost ludności polskiej a nie-  
mieckiej w zachodniej Polsce 56 — Zestawienie  
rezultatów, zależność Niemców od rządu w ogóle 59,  
w miastach 61, wsi 61 — Podział kraju i liczby po-  
wiatów w miarę odsetek Niemców 62 — Polskość  
w granicznych kresowych powiatach 63 — Wniosek  
ogólny 64.

Uwagi do tabel 66

Skorowidz 69

Tabele.





## Errata.

Str. 17, przedostatni rząddek: zamiast 19.24 ‰ winno być: 21.18 ‰.

Str. 18, pierwszy rząddek: zamiast 20 ‰ winno być: 22 ‰.

Str. 18, rząddek 3 z góry: zamiast 37 tys. winno być 41 tys.

Str. 18, rząddek 4 z góry: zamiast 33,6 ‰ winno być okr. 37 ‰.

Str. 31, rząddek 17 z góry: zamiast XVIII wieku winno być: XVII wieku.

---

